Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 5–6 Warszawa, marzec 1937 r. ROK VII

NOTARJAT-HIPOTEKA

ORGAN
ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW NOTARJATU I HIPOTEKI RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Czasopismo poświęcone sprawom ustrojowym i zawodowym notariatu i hipoteki.

TREŚĆ:

Rzecz przykra i smutna, lecz wysoce pouczająca

Od jednego z notariuszów okręgu apelacji lubelskiej, p. J. Z. w Z., otrzymaliśmy w tych dniach list treści następującej:

„Do Administracji Notariatu-Hipoteki w Warszawie. — Bardzo czasopismu sympatyzuję — jestem stałym bez przerwy prenumeratorem od zaistnienia „Nota-Teki" względnie „Notariatu-Hipoteki". Opłaciłem prenumeratę za I (pierwszy) kwartał r. b. Skoro, zdawałoby się, najbardziej zainteresowani w istnieniu swego organu pracownicy notariatu i hipoteki, jak widzę, go nie popierają, niema dostatecznej racji bym ja — notariusz dalej to czynił. Od II (drugiego) kwartału r. b. proszę łaskawie pisma mi nie nadsyłać. Z poważaniem J. Z.".

Na pierwszy rzut oka sprawa jasna, zrozumiała i stanowiąca zwykły objaw dla stosunków dziennikarskich i redakcyjnych: jedni prenumeratorzy przybywają, drudzy — ubywają, i niema w tym nic dziwnego, tak się dzieje w innych pismach, tak się winno dziać, zdawałoby się, i w naszym piśmie. Życzeniu tego prenumeratora należy zadośćuczynić i pisma mu od II-go kwartału nie wysyłać, pocieszając się zwykłym w tych razach rachunkiem: ubył jeden prenumerator, przybyło nam dwóch czy trzech, więc nic nie straciliśmy, nawet nieco zyskaliśmy.

Lecz co jest lub może być zwykłe dla innych pism, do naszego pisma niema to zastosowania, pismo nasze, z uwagi na jego charakter, musi być inaczej traktowane we wzajemnych stosunkach: czytelnika do pisma i pisma do czytelnika. Pismo nasze nie jest obliczone na zysk pewnego grona osób czy też jakiegoś ugrupowania lub konsorcjum, pismo nasze jest placówką i, jak się niedawno wyraził jeden z najwybitniejszych przedstawicieli świata notarialno-hipotecznego, placówką pożyteczną, nieodzowną, spełniającą należycie swe zadania, bo przygotowującą materiał praktyczny już do codziennego zastosowania, i „radziłbym tym wszystkim, którzy niedostatecznie się orientują w przepisach związanych z urzędowaniem notariatu", tak się wyraził opiniodawca ów, „aby uważnie choć przeczytali każdy numer Notariatu-Hipoteki, a napewno uniknęliby wielu pomyłek, z którymi stykam się dość często.

Prawda, pismo nasze jest organem Związku Pracowników Notariatu i Hipoteki R. P., powołanym, rzecz prosta, do obrony interesów tychże pracowników, lecz przede wszystkim, jak to stwierdza nagłówek pisma i jak potwierdza treść każdego numeru, jest czasopismem poświęconym sprawom ustrojowym i zawodowym notariatu i hipoteki, te zadania spełnia uczciwie i, jak wykazują głosy czytelników, z pożytkiem dla tych, którzy chcą dowiedzieć się czegoś w sprawach swego zawodu.

Z tych więc założeń sprawy rezygnacji wspomnianego wyżej prenumeratora z dalszej prenumeraty naszego pisma nie możemy traktować jako zwykłego rachunku, lecz musimy wniknąć w motywy i pobudki tej rezygnacji, i tu się zaczyna ta rzecz przykra i smutna, lecz zarazem wysoce pouczająca.

Cóż wynika z treści owego listu: oto, zarówno obwiniający, jak i obwinieni wychodzą z mylnych założeń i z niewłaściwego ustosunkowania się do pisma.

Obwiniający rozumuje w ten sposób „skoro pracownicy notariatu i hipoteki nie popierają swego organu, (choć mają w tym oczywisty interes), to z jakiej racji ja, notariusz, (którego interesy nie są zbieżne z pracownikami), mam to czynić, choć z pismem sympatyzuję.

Obwinieni (jak wynika ze słów obwiniającego, no i z ich abstynencji do pisma, co jest zresztą zgodne z prawdą, lecz dotyczy to w tym wypadku tylko tego miasta, w którym obwiniający urzęduje) widocznie tak rozumują „jesteśmy wpisani albo będziemy wpisani na listę, więc pismo nam niepotrzebne, bo już naszych praw nie potrzebuje bronić, a zresztą tak ciężkie czasy, że nie możemy sobie pozwolić na wydatek *opłacania prenumeraty, która wynosi aż niecałe 6 groszy dziennie*".

Z tego wszystkiego wynika, iż pismo widocznie jest potrzebne jego redaktorowi. Jakżeż błędne założenia i jakież niezrozumienie istotnej roli naszego pisma. Pismo nasze nie jest jakimś organem syndykalistów, będącym wyrazicielem walki klasowej między pracodawcami a pracownikami, wskutek czego pracodawca musiałby się zastanawiać, iż znalazł się w nieodpowiednim towarzystwie, pismo nasze już wielokrotnie zabierało i będzie zawsze zabierać głos w obronie słusznych praw wszystkich pracujących na niwie notarialno-hipotecznej, bez względu na to czy będą to pracodawcy, czy pracownicy, powodujemy się zawsze objektywizmem i do każdego zagadnienia przystępujemy zawsze z troską o całość i trwałość rozwiązania a nie o chwilowy efekt. Uważamy, iż czytelnicy naszego pisma winni kierować się zawsze pytaniem: czy pismo stoi na wysokości zadania, czy nie, czy dobrze jest redagowane, czy źle, czy warto je abonować, czy nie warto, a okoliczność, kto je popiera a kto nie, kto winien popierać, a kto tego nie czyni, jest zdaniem naszym, bez żadnego wpływu i znaczenia dla poziomu pisma. Wszak, jeżeli bierzemy do przeczytania jakieś dzieło mniejszej lub większej objętości i mamy przystąpić do czytania, to nie staramy się dowiedzieć czy dzieło to czytał lub czyta ten i ów, którzy może z uwagi na jego charakter powinni je przeczytać, a staramy się zapoznać z nim pobieżnie, i gdy nam odpowiada, przystępujemy do systematycznego czytania. Wszak, abonując jakieś pismo codzienne, nie interesujemy się liczbą prenumeratorów i gdy ta jest dość pokaźna, trwamy przy tym piśmie, a interesuje nas wyłącznie kierunek pisma i czy on nam odpowiada.

Jaki jest charakter naszego pisma i jaka jest jego rola w pracy zawodowej notarialno-hipotecznej. Odpowiedź może być tylko jedna: rola i charakter naszego pisma są wybitnie dydaktyczne. W tej chwili to udowodnię.

Ktoś z nas przystępuje do napisania jakiegoś artykułu z praktyki codziennej, czy daje odpowiedź w poradniku, czy pisze jakąś mniejszą lub większą pracę z tej lub innej dziedziny, aby się nie narazić na jakiś zarzut, musi rzecz daną gruntownie przemyśleć, odpowiednie przepisy prawne uczciwie przestudiować, to i owo przypomnieć sobie, w zależności od wielkości pracy przeczytać odpowiednią literaturę i t. d., słowem rzetelnie namozolić się, zanim spłodzi jakiś twór do druku i puści go w świat. Co z tego ma? Bardzo dużo. Przede wszystkim pogłębił swoją wiedzę prawniczą, odświeżył w pamięci niektóre zapomniane przepisy, które być może już nazajutrz przydały mu się w praktyce codziennej, a nadto, co się dość często zdarza, ustalił nowy pogląd czy nowe rozwiązanie w jakimś zagadnieniu, słowem, nauczył się czegoś. Prawda, że jednym przychodzi to łatwiej, innym trudniej, w zależności od zdolności, lecz święci garnków nie lepią, trzeba tylko chcieć pracować, a powoli dojdzie się i do perfekcji nawet, aby tylko wytrwale i nie zniechęcać się, bo każdy dzień przynosi nam niespodziankę w postaci coraz większych wymagań w pracy, a przede wszystkim w jakości pracy.

Co ma czytelnik pisma? Znów bardzo dużo. Bo, jeżeli tylko interesuje się sprawami zawodu swego, a interesować się musi, gdyż inaczej twarde życie wyrzuci go po za swój nawias, jako nieużytek, winien pilnie i bacznie studiować poruszane na łamach pisma zagadnienia, ich oświetlenia i naświetlenia, sprawdzać, czy zgodne są one z rzeczywistością i z odpowiednimi przepisami, czy nie ma coś nowszego, a może autor coś przeoczył lub nieodpowiednio ujął, więc znów nauka, znów pogłębianie swej wiedzy, odświeżanie w pamięci tych lub innych przepisów, słowem korzyść, gdyż się czegoś nauczył.

Te są więc zadania naszego pisma i zadaniom tym wiernie służymy. Pismo nasze stoi otworem dla wszystkich, którzy chcą rzetelnie pracować i naprawdę dbają o podniesienie poziomu naszego zawodu. Notariat i hipoteka, jako dziedzina bardzo rozległa i wymagająca wielu wiadomości, ciągłej i nieustannej pracy i doskonalenia się, posiada zaledwie dwa własne czasopisma, każde o odmiennym, swoistym charakterze, co w porównaniu z innymi zawodami prawniczymi, np. z palestrą, nie jest zadużo, zważywszy na ogrom pracy. Pismo nasze winno być nie popierane od wypadku do wypadku przez sympatyków i borykać się z przeciwnościami różnego rodzaju, a wprost przeciwnie winno mieć zagwarantowany stały byt i pomyślny rozwój, gdyż tego wymaga istota rzeczy i potrzeby samego notariatu.

Tadeusz Wojciechowski

Co każdy o kodeksie handlowym wiedzieć powinien

(ciąg dalszy).

Rozdział VIII. Spółka jawna (ciąg dalszy — art. 75—142 k. h.).

3. Stosunki zewnętrzne spółki, czyli, jak głosi Rozdział II Działu IX k. h. (art. 81—90), stosunek do osób trzecich.

Przy rozpatrywaniu stosunku do osób trzecich musimy dokonać niejako podziału: na stosunek spółki do osób trzecich, unormowany w art. 81, 82, 85, 86, 87, 88, 89 i 90 k. h., i na stosunek spólników do spółki i do osób trzecich, unormowany w art. 83, 84, 85, 88, 89 i 90 k. h.

Przy rozpatrywaniu stosunku spółki do osób trzecich na czoło wszystkich zagadnień wysuwa się sprawa jej osobowości prawnej, co do której przepisy k. h. wyraźnego postanowienia, tak jak np. przy spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością (art. 171), nie zawierają.

Art. 81 k. h. stanowi wprawdzie, iż spółka jawna może nabywać prawa i zaciągać zobowiązania, pozywać i być pozywaną, zaś art. 82 k. h. stanowi o odrębności majątku spółki w czasie jej istnienia, co skutkuje jedynie wyposażenie spółki jawnej we wszystkie przymioty osoby prawnej, natomiast brak wyraźnego przepisu tak jak co tylko powołany art. 171 utrudnia ustalenie natury prawnej spółki jawnej.

Przepis art. 81 k. h. jest niejako powtórzeniem przepisu § 124 n. k. h., lecz nie zupełnym, gdyż § 124 n. k. h. wyraźnie stanowi, iż jawna spółka handlowa może pod swoją firmą nabywać prawa i zaciągać zobowiązania, nabywać prawo własności i inne prawa rzeczowe do nieruchomości, pozywać do sądu i być pozywaną. Do egzekwowania z majątku spółki potrzeba uzyskanego przeciw spółce wykonalnego tytułu długu. I aczkolwiek n. k. h. również stoi na stanowisku, że spółka jawna nie jest osobą prawną, tym nie mniej na zewnątrz traktuje ją jako osobę prawną, co potwierdza przepis z § 123 n. k. h., który stanowi, iż względem osób trzecich jawna spółka handlowa uzyskuje moc prawną z chwilą wpisania spółki do rejestru handlowego, gdy natomiast nasz k. h. takiego przepisu nie zawiera.

Zagadnienie osobowości prawnej spółki jawnej upodabnia się do słynnego zagadnienia kwadratury koła, wskutek czego jak tam, tak i tu trzeba będzie sobie pomóc przybliżonym rozwiązaniem, to jest praktycznie uznać spółkę jawną za osobę prawną, w myśl wywodów, przytoczonych przeze mnie w Nr. 1—2 naszego pisma z r. b.

Cała nieżyciowość istnienia podobnego zagadnienia i potrzeba wydania wyraźnego, stanowczego przepisu występuje w całej pełni przy nabyciu np. nieruchomości, na czyje imię i na czyją rzecz ma być dokonane nabycie: czy na imię wszystkich spólników, przyjmujących udział w spółce, czy też na imię spółki. Gdybyśmy poszli drogą rozumowania, iż skoro spółka jawna nie jest osobą prawną, nie może przeto figurować w wykazie hipotecznym, a zatym należy uregulować tytuł własności nieruchomości na imię spólników. Cóżby się wtedy okazało; pomijając już obrazę art. 82 k. h. i uchylenie przez to współodpowiedzialności spółki za jej zobowiązania z tej właśnie nieruchomości, każdy spólnik, ze szkodą być może pozostałych spólników i spółki, mógłby się swoją współwłasnością rozporządzić bądź przez zbycie, bądź przez obciążenie. Widzimy więc, iż nieruchomość w konkretnym wypadku tak ze względów praktycznych, jak i prawnych, zgodnie z art. 81 i 82 k. h., należy nabyć i tytuł własności uregulować wyłącznie na imię spółki jawnej, albowiem art. 82 stanowi wyraźnie: „Rzeczy i prawa .... nabyte ...... dla spółki w jaki bądź sposób w czasie jej istnienia, stanowią majątek spółki, „a więc tytuły muszą opiewać na spółkę.

Skoro więc nabycie ma nastąpić na rzecz spółki, nabycie to musi być dokonane pod firmą spółki, czyli innymi słowy w wykazie hipotecznym figurować będzie nie osoba fizyczna, lecz (sui generis) osoba prawna.

Czy spólnik jest współwłaścicielem nieruchomości, nabytej na imię spółki.

Na pytanie to wypadnie odpowiedzieć przecząco w myśl art. 90, 109 i 132 k. h. Prawa poszczególnego spólnika do całego majątku spółki w granicach jego udziału, a w tej liczbie i do nieruchomości, uosobione są w spółce przez cały czas jej trwania bądź należenia do spółki poszczególnego spólnika; jest to zupełnie zrozumiałe choćby z tego względu, iż mimo, że każdy z poszczególnych spólników odpowiada za zobowiązania spółki całym swym majątkiem, w którego skład wchodzi również i jego udział w spółce, tym nie mniej majątki spółki i spólników nie łączą się, a przeciwnie majątek spółki, w myśl art. 82 k. h., jest odrębny i pod żadnym pozorem, zgodnie zresztą z art. 117 k. h., nie może być przedmiotem egzekucji za zobowiązania osobiste spólnika, natomiast może być prowadzona egzekucja za długi spólnika z jego udziału w spółce. Skoro więc za długi spólnika nie może być prowadzona egzekucja z nieruchomości należącej do spółki nie jest on jej współwłaścicielem, gdyż w przeciwnym razie prowadzona byłaby egzekucja z jego współwłasności.

Z tych więc zasad należy również przyjąć, iż skoro nieruchomość uregulowana jest na imię spółki, obojętnym jest czy w skład osobowy spólników wchodzą również cudzoziemcy, i spółka jako sui generis osoba prawna polska nabywa własność nieruchomości, a nie cudzoziemiec, wskutek czego, zdaniem moim, nie potrzeba w takim wypadku wyjednywać zezwolenia odpowiednich władz, natomiast, rzecz zrozumiała, gdyby w wypadku

rozwiązania spółki i jej likwidacji, czy to drogą spieniężenia, czy też podziału między spólników majątku spółki, nieruchomość miała przypaść w udziale spólnikowi-cudzoziemcowi, jako osobie fizycznej, wówczas takie zezwolenie jest konieczne. Druga z kolei kwestia w związku z zaprzeczeniem osobowości prawnej, powstać może, czy spółka jawna posiada zdolność sądową, to jest zdolność być przed sądem stroną, co jest odpowiednikiem zdolności prawnej, natomiast niema najmniejszej wątpliwości, iż spółka jawna posiada zdolność procesową, to jest zdolność działania w procesie, a to zgodnie z art. 63 k. p. c. „Zdolność procesową bądź zupełną, bądź ograniczoną posiada każdy stosownie do swej zdolności zobowiązywania się przez umowę", a taką zdolność spółka jawna, zgodnie z art. 81 k. h., posiada).

Zgodnie z art. 31 k. p. c., powództwo osób trzecich przeciwko spółce handlowej winno być wytoczone według miejsca jej siedziby; tak samo, zgodnie z art. 42 k. p. c., powództwo z wzajemnych stosunków ze spółki winno być wytoczone według miejsca siedziby spółki. Oba te przepisy, co prawda, nie stanowią o osobowości prawnej spółki, tym nie mniej stanowią, iż spółka jawna uważana jest za odrębny podmiot prawa.

Z treści art. 324 k. p. c. (W sprawach spółek z osobistą odpowiedzialnością spólników można przesłuchać jednego lub kilku spólników, osobiście odpowiedzialnych) wynika, iż prawodawca w sprawach osób prawnych dopuścił subsydiarny dowód z przesłuchania stron, za które uważa również spólników, odpowiedzialnych za zobowiązania spółki.

Jest to zupełnie zrozumiałe, gdy się zważy, iż odpowiedzialność spółki za jej zobowiązania, jak to wynika z wyraźnego brzmienia art. 85 k. h., jest zupełnie odrębna i niezależna od odpowiedzialności spólników i rozciąga się na cały również odrębny majątek spółki, że w myśl tegoż art. 85 k. h. każdy ze spólników za zobowiązania spółki odpowiada przed jej wierzycielami bez ograniczenia i solidarnie z pozostałymi spólnikami i ze spółką całym swym osobistym majątkiem, wskutek czego staje się również jak i spółka osobistym i głównym dłużnikiem wierzycieli spółki, czyli w procesie również jest stroną na równi ze spółką. Ten rodzaj odpowiedzialności w spółce jawnej jest jedną z najbardziej istotnych jej cech, lecz w niczym nie uchybia prawom spółki, czyli jej zdolności sądowej. Na poparcie tego należałoby rozważyć pytanie, czy w wypadku, gdy wierzyciel spółki chce dochodzić swych pretensyj ma pozwać spółkę, czy też spólników, odpowiedzialnych za zobowiązania spółki. Wydaje się wątpliwym, czy w wypadku zapozwania spólników i uzyskania przeciwko nim wyroku zasądzającego i tytułu wykonawczego, uprawniającego do wszczęcia przeciwko nim egzekucji, wierzyciel miałby prawo skierować egzekucję do majątku spółki. Również wątpliwym wydaje się, czy wyrok uzyskany przeciwko spólnikom, choćby nawet wszystkim, byłby dostateczną podstawą do uzyskania wyroku przeciwko spółce, a to choćby na podstawie wyżej zacytowanego art. 63 k. p. c. o zdolności procesowej spółki, która w procesie przeciwko spólnikom udziału nie przyjmowała i uprawnień swych z art. 89 k. h. o zarzutach i oświadczeniu woli w procesie nie wykorzystała.

Według zdania drugiego § 124 n. k. h. tytuł przeciwko wszystkim spólnikom nie wystarczał, trzeba było do egzekwowania z majątku spółki tutułu wykonawczego uzyskanego przeciwko samej spółce, nadto zgodnie z ostatnim zdaniem § 129 n. k. h., nie było dopuszczalne prowadzenie egzekucji przeciwko spólnikom na podstawie tutułu uzyskanego przeciwko spółce.

Tę samą zasadę możnaby wydedukować z intencji art. 89 i 90 k. h., gdyż wydaje się spornym, czy uzyskany przeciwko spółce tytuł uprawniałby do skierowania egzekucji przeciwko spólnikom.

Solidarna i osobista z całego majątku odpowiedzialność wszystkich osób, przyjmujących udział w spółce jawnej, za wszystkie jej zobowiązania jest tak charakterystyczna dla samej spółki, tak ściśle jest z nią związana i tylko w ten sposób ją cechuje i wyróżnia z szeregu innych spółek handlowych, iż występuje wszędzie i w każdym wypadku, gdy chodzi o spółkę jawną.

Występuje więc ona, gdy do spółki jawnej już istniejącej przystępuje nowy spólnik czy to drogą objęcia nowego udziału, czy też drogą objecia udziału spólnika występującego ze spółki, odpowiada on za wszystkie zobowiązania spółki, powstałe przed jego przystąpieniem (art. 86 k. h.), przyczym zastrzeżenie umowne przeciwne tej zasadzie, to jest uchylające tę odpowiedzialność czy to w całości, czy częściowo, jest w myśl art. 88 k. h. nieważne i w stosunku do osób trzecich bezskuteczne, czyli w wypadku istnienia w umowie takiego zastrzeżenia, spólnik nie będzie się mógł skutecznie zasłaniać przeciwko osobom trzecim, natomiast w stosunkach wewnętrznych spółki i spólników takie zastrzeżenie, będące gwarancją dla nowowstępującego, jest ważne i spółkę oraz spólników obowiązujące.

Powyższa zasada solidarnej odpowiedzialności występuje również przy przekształceniu przedsiębiorstwa kupca jednoosobowego na spółkę jawną, w tym wypadku bowiem, zgodnie z art. 87 k. h., przystępujący do przedsiębiorstwa kupca jednoosobowego odpowiada za zobowiązania tego przedsiębiorstwa przed jego przystąpieniem, czyli przed powstaniem spółki. I w tym wypadku również, zgodnie z art. 88 k. h., umowne zastrzeżenia, przeciwne temu przepisowi, nie szkodzą interesom osób trzecich, jednakże dla stosunków wewnetrznych strony mogą się umówić inaczej i taka umowa wiąże ich.

Jak powiedzieliśmy wyżej, spólnik jawny jest dłużnikiem osobistym i głównym w stosunku do wierzycieli spółki, wskutek czego i zgodnie z § 1 art. 216 k. p. c. („Art. 216 § 1. Powództwo wzajemne jest dopuszczalne, jeżeli roszczenie wzajemne pozwanego jest w związku z roszczeniem powoda lub nadaje się do potrącenia"), spólnik pozwany z tytułu tej odpowiedzialności miałby prawo potrącenia swej osobistej wierzytelności, jaka mu służy przeciwko powodowi. Ponieważ jednak majątek spółki jest wyodrębniony i z majątkiem poszczególnych spólników nie łączy się, przeto i w myśl art. 90 k. h. spólnik nie może przedstawić osobistemu wierzycielowi do potrącenia wierzytelność spółki, ani też nie może żądać od dłużnika spółki zapłaty przypadającej na niego części wierzytelności spółki, jak również z tych samych zasad dłużnik spółki nie może jej przedstawić do potrącenia swoją wierzytelność u spólnika. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż przez cały czas trwania spółki majątek tejże jest wyłącznie jej majątkiem i żaden ze spólników,

zgodnie z § 3 art. 109 k. h., nie może domagać się podziału majątku spółki.

W związku z osobistą odpowiedzialnością spólników za zobowiązania spółki należy zaznaczyć, że roszczenia przeciwko spólnikom z tego tytułu, zgodnie z art. 141 k. h., ulegają 5-letniemu przedawnieniu od daty zarejestrowania wykreślenia firmy lub wystąpienia spólnika ze spółki, z tym, że o ile roszczenia przeciwko spółce ulegają krótszemu przedawnieniu, spólnik korzysta z tego krótszego przedawnienia, oraz, gdy roszczenia stają się płatne dopiero po zarejestrowaniu, bieg przedawnienia zaczyna się dopiero od dnia płatności. Nadto art. 142 k. h. stanowi, że przedawnienie, biegnące na korzyść byłego spólnika, nie przerywa się przez działania prawne, skierowane przeciwko spółce.

Przechodzimy z kolei do rozpatrzenia stosunku spólników do osób trzecich, z ramienia i w imieniu spółki, unormowanego w art. 83 i 84 k. h., a dotyczącego prawa reprezentowania spółki, to jest działania w jej imieniu wobec osób trzecich, co należy odróżniać od prawa prowadzenia spraw spółki, czyli działania w stosunkach wewnętrznych.

Potrzeba szczegółowego unormowania tej sprawy przez k. h. wywołana została tym, że aby zobowiązanie uważać za zaciągnięte prawnie przez spółkę, trzeba, by spólnik przyjmujący to zobowiązanie w imieniu spółki miał prawo zobowiązywać spółkę ważnie i by to zobowiązanie przyjął wyłącznie na rachunek spółki a nie na swój rachunek..

Naczelną zasadą w sprawie zastępowania spółki w jej stosunkach na zewnątrz jest ta, iż:

1) zastępowanie spółki, czyli, jak stanowi k. h., reprezentowanie spółki, jest prawem a poniekąd i obowiązkiem każdego spólnika, wynikającym z natury jego stosunku do spółki;

2. prawa reprezentowania spółki nie można odjąć spólnikowi wbrew jego woli inaczej jak wyrokiem sądowym i jedynie z ważnych powodów;

3) prawa reprezentowania nie można ograniczyć ze skutkiem prawnym wobec osób trzecich i

4) prawo spólnika do reprezentowania spółki rozciąga się na wszystkie bez wyjątku czynności sądowe i pozasądowe, związane z prowadzeniem przedsiębiorstwa spółkowego, nie wyłączając takich czynności, jak: zbycie i obciążenie nieruchomości, ustanawianie i odwoływanie prokur.

Z wyżej przytoczonego wynika więc, iż dla zabezpieczenia pewności obrotu handlowego prawo unormowało szczegółowo sprawy zarządu spółki, nadając mu bardzo szeroki zakres uprawnień.

Powstaje więc pytanie, czy te uprawnienia przysługują wyłącznie spólnikom, powołanym bądź ustawą (a więc wszyscy), bądź umową (czyli wszyscy lub niektórzy z nich) do sprawowania funkcji zarządu, czy też może być powołany zarząd z poza grona spólników, z tym samym zakresem uprawnień?

Na pytanie to należy odpowiedzieć przecząco, a to z następujących powodów: Jak powiedziałem wyżej, dla zabezpieczenia obrotu handlowego ustawa nadała każdemu spólnikowi prawo reprezentowania spółki w jaknajszerszym zakresie, dopuszczając jedynie w § 2 art. 83 k. h. wyłączenie spólnika od prawa reprezentowania spółki lub ograniczenie jego samodzielności przez ustanowienie reprezentacji łącznej bądź z drugim spólnikiem, bądź z prokurentem, w obu wypadkach jednak za zgodą spólnika. Dalej uprawnienia reprezentantów spółki płyną z ustawy i przysługują wyłącznie spólnikom, a nie osobom, ustanowionym z woli spólników, tak jak ma to miejsce przy powoływaniu zarządu w spółkach: z ograniczoną odpowiedzialnością i akcyjnej. Wskutek powyższego trzeci, zawierając tranzakcję ze spółką w osobie jej reprezentantów, bada jedynie czy występujący w imieniu spółki jest uprawniony do jej reprezentowania, o czym w dostatecznej mierze przekonywa go wpis w rejestrze handlowym, jako że spółka jawna jest kupcem rejestrowym, a poza tym nic go nie obchodzą uprawnienia reprezentanta, gdyż te są wiadome z ustawy i nie mogą być ograniczone.

Natomiast, gdyby w imieniu spółki miała występować osoba obca, nie z grona spólników, byłby to zwykły pełnomocnik, ustanowiony z woli spólników, a więc jako reprezentantów spółki, sam jednak nie byłby reprezentantem spółki, i choćby był wyposażony w jaknajszerszy zakres uprawnień, uprawnienia te nie płynęłyby z ustawy i nie byłyby uwidocznione w rejestrze handlowym spółki, a jedynie pochodziłyby z woli spólników i uwidocznione byłyby w wydanym mu pełnomocnictwie, które kontrahent spółki musiałby uważnie sprawdzić. Zaznaczyć bowiem należy, iż uprawnienia ustawowych reprezentantów spółki idą dalej niż uprawnienia prokurenta, płynące również z ustawy (art. 61 k. h.), lecz nie ulegające przeniesieniu na osoby trzecie (art. 63 k. h.). Wobec tego przyjąć należy, iż skoro szczuplejszy zakres uprawnień prokurenta, jako praw czysto osobistych, nie może być przeniesiony w całości na osoby trzecie, tymbardziej b. szeroki zakres również osobistych uprawnień spólników jawnych nie może być przenoszony na osoby trzecie w całości, czy to w charakterze zarządcy spółki, czy też w charakterze pełnomocnika spólnika-reprezentanta.

Na zakończenie wypadnie zaznaczyć, iż wyżej wspomniany szeroki zakres uprawnień spólników dotyczy jedynie spraw, związanych wyłącznie z prowadzeniem przedsiębiorstwa spółkowego. Nie ma prawa więc spólnik-reprezentant spółki przekraczać tego zakresu, a więc: nie ma prawa zwinąć przedsiębiorstwa spółkowego lub go wydzierżawić albo sprzedać, zmienić zakresu działalności spółki, przyjąć nowego spólnika, przystąpić do innej spółki lub przedsiębiorstwa itd., gdyż w tych wypadkach ma zastosowanie art. 97 k. h., czyli, że w czynnościach wyżej wymienionych i im podobnych muszą przyjąć udział wszyscy bez wyjątku spólnicy nawet wyłączeni od prowadzenia spraw spółki.

(c. d. n.).

Tadeusz Dorożała

O wypisach aktów notarialnych

Sprawa powyższa uregulowaną została w p. o n. w rozdziale III (art. 89—93).

Jeżeli w akcie nie postanowiono inaczej, natenczas w myśl art. 90 p. o n. notariusz wydaje wypis aktu stronom stawającym, albo tym, dla których zastrzeżono prawo otrzymania wypisu, lub ich następcom prawnym, każdej osobie tylko po jednym wypisie.

Skoro strona zgłosi się po dalszy wypis, natenczas ma zastosowanie przepis § 2 art. 90 p. o n. W myśl tegoż przepisu „poza tym wypis może być wydany za zgodą stron, lub na podstawie postanowienia Sądu Okręgowego, w którego okręgu notariusz urzęduje, po wysłuchaniu stron biorących udział w akcie, jeżeli stawią się na wezwanie".

Z powyższego przepisu wynika zatem, że w pierwszym wypadku dalszy wypis może być udzielony za zgodą stron. Prawo o notariacie nie wspomina, w jaki sposób zgoda stron ma być wyrażona. Będzie zatem zgoda wyrażona tak ustnie, jak i na piśmie. Dla bezpieczeństwa i porządku wskazanym jest, że strona zgodę swoją wyrazi na piśmie, a notariusz, udzielając dalszego wypisu zaznaczy w adnotacji o wypisie, że „niniejszy dalszy wypis udzielony został za zgodą . . . . . i t. d.".

W drugim wypadku strona, aby otrzymać dalszy wypis, winna się odnieść do Sądu Okręgowego.

W myśl art. 63 p. o n. wydanie wypisu stanowi czynność notarialną. Jeżeli notariusz odmówi wydania stronie dalszego wypisu, natenczas zachodzi odmowa dokonania czynności notarialnej (art. 66 p. o n.).

Przeciw odmowie osoba interesowana może założyć w terminie dwutygodniowym zażalenie do Sądu Okręgowego według miejsca urzędowania notariusza, które wnosi na ręce notariusza. Po otrzymaniu takiego zażalenia notariusz w ciągu tygodnia przedstawi je z swoimi wyjaśnieniami właściwemu Sądowi Okręgowemu, który orzeka postanowieniem w składzie trzech sędziów.

W myśl art. 66 § 4 p. o n. na postanowienie Sądu Okręgowego służy zażalenie do Sądu Najwyższego w terminie tygodniowym od daty doręczenia. Nie ma zażalenia w toku instancji sądowej na odmowę sporządzenia czynności z powodu nieuiszczenia opłat państwowych lub samorządowych wiążących się z daną czynnością.

Notariusz, udzielając stronie dalszego wypisu na podstawie postanowienia Sądu Okręgowego winien w wypisie zaznaczyć, że „wypis udzielony zostaje na podstawie postanowienia Sądu Okręgowego z dnia . . . . itd.".

Mylne jest zapatrywanie, że przepisy p. o n. o wypisach nie mają zastosowania do aktów notarialnych, zdziałanych przed 1 stycznia 1933 r. Prawo o notariacie w art. 123 stanowi bowiem, że z dniem wejścia w życie p. o. n. tracą moc obowiązującą dotychczasowe przepisy o organizacji notariatu, oraz unormowane w p. o n. przepisy o czynnościach notariusza, wobec czego również odnośnie do dawniejszych aktów notarialnych mają zastosowanie przepisy obecnego prawa o notariacie.

Według art. 92 p. o n. odpisy wierzytelne mogą być wydawane w dowolnej ilości egzemplarzy na tych samych zasadach, na jakich wydaje się wypisy.

Zauważa się, że niewszystkie kancelarie zawsze stosują się do przepisu zawartego w art. 91 p. o n. Jakkolwiek wypis powinien być dosłownym powtórzeniem oryginału, to jednakże w myśl art. 91 p. o n. poprawek i przekreśleń znajdujących się w oryginale w wypisie zamieszczać nie należy. O wydaniu wypisów i odpisów w myśl art. 93 p. o n. notariusz odnotowuje pod numerem repertorium, pod którym czynność została zapisana. Z powyższego przepisu bynajmniej nie wynika, że wypis jest taką czynnością notarialną, która zostaje zapisana do repertorium pod osobnym numerem. Mimo tego niektóre kancelarie notarialne w powyższy sposób przepis art. 93 p. o n. sobie interpretują.

Niewątpliwie zaś należy nadać wypisowi odrębny numer w repertorium, jeżeli udzielony został dalszy wypis lub wierzytelny odpis.

———————

(Przyp. Red.). Z wywodami Sz. Autora w części, dotyczącej nie zapisywania lub zapisywania wypisów i odpisów z aktów notarialnych, trudno się pogodzić, a to z następujących powodów:

W myśl przepisów art. 63 p. o n. wydanie wypisu lub odpisu z aktu jest czynnością, z czym zresztą Sz. Autor się zgadza i nawet silniej to akcentuje, dowodząc, iż odmowa wydania wypisu lub odpisu stanowi odmowę dokonania czynności, przecząc jednakże samemu sobie w dalszych wywodach i zapominając niejako o pozostałych przepisach p. o n., dotyczących trybu sporządzania czynności, a w szczególności chodzi tu o przepisy z art. 117 i 76 p. o n.

Art. 117 p. o n. wyraźnie stanowi, iż do repertorium notariusz wciąga w porządku chronologicznym wszystkie dokonane czynności notarialne, z wyjątkiem protestów, zaś art. 76 p. o n. wymaga, by na każdym dokumencie sporządzonym przez notariusza, wymieniony był numer, pod którym dokument wpisano do repertorium.

Ponieważ, ponad wszelką wątpliwość, wypis lub odpis jest i czynnością i dokumentem przeto, w myśl zacytowanych wyżej przepisów, winien on być zapisany do repertorium pod odrębnym numerem w dacie sporządzenia i numer ten winien być na nim uwidoczniony, a nadto, zgodnie z art. 80 p. o n., w wypisie lub odpisie należy wymienić wysokość pobranych opłat i wynagrodzenia, które, stosownie do § 2 art. 117 p. o n., winny być do repertorium wpisane. Natomiast przepisu z art. 93 p. o n. nie należy tłumaczyć jakoby uchyleniem przepisów z art. 76, 80 i 117 p. o n. w stosunku do wypisów i odpisów i to w dodatku, jak interpretuje Sz. Autor, do pierwszych egzemplarzy, gdyż dalsze, według Niego, należy zapisywać pod odrębny numer w repertorium, lecz jedynie art. 93 należy traktować jako mniej lub więcej praktyczną nowość w dotychczasowym sposobie wydawania wypisów lub odpisów, w przeciwnym bowiem razie tak jak prawodawca wyeliminował z repertorium protesty, winien był uczynić to samo z wypisami i odpisami, gdyby to rzeczywiście leżało w jego intencjach.

K. P.

W sprawie trybu sporządzania i wydawania wypisów z aktów notarialnych

Niektórzy notariusze stosują taką praktykę, że przy spisywaniu aktów pobierają wraz z opłatami od aktów również i opłaty stemplowe od wypisów i wynagrodzenie za wydanie wypisów, które wciągają w repertorium pod tymi samymi NN, co i treść z danych aktów, zaś samych wypisów — nie podpisują pod tą samą datą, pod którą pobrali opłaty i wciągnęli je do repertorium, przy czym w niektórych wypadkach wypisy są jedynie napisane, a w niektórych — wogóle wypisy nie są napisane i dopiero w chwili faktycznego zgłoszenia się po nie osoby, która za nie zapłaciła przy akcie, są sprawdzane lub wypisywane i wydawane pod daną datą odebrania wypisu przez stronę, a nie pod datą pobrania i wciągnięcia opłat w repertorium.

Notariusze ci wychodzą, moim zdaniem, najzupełniej z błędnego założenia, że w wypisie, jak tego wreszcie wymaga art. 91 prawa o notariacie, powinno być zaznaczone komu i kiedy wypis wydano.

Jest to przecież zwykły przepis urzędowania, stosowany nie tylko w notariacie, lecz i we wszystkich urzędach i instytucjach, a nawet i przez osoby prywatne przy wydawaniu wszelkich dowodów i pism i nie ma nic wspólnego z chwilą faktycznego otrzymania przez stronę do rąk swych wypisu, bo za chwilę istotnego wydania w tym wypadku wypisu należy poczytywać dzień załatwienia danej czynności — wydania wypisu, — a dniem tym bezwarunkowo jest dzień pobrania i wciągnięcia opłat w repertorium, to jest dzień sporządzenia danego aktu.

Jeśli notariusz pobrał od strony wynagrodzenie za wypis i opłatę stemplową od wypisu, w chwili sporządzenia aktu, i wciągnął je do repertorium w jednej pozycji z aktem, to wypis powinien być przez notariusza przygotowany, sprawdzony i podpisany pod tą samą datą, pod którą są wpisane opłaty od wypisu, to jest pod dniem załatwienia danej czynności. Nie ma w tym wypadku żadnego znaczenia okoliczność, czy strona odebrała do swych rąk w tym dniu wypis, czy też nie, albowiem zależy to od dobrej woli jej, kiedy zgłosi się po faktyczny jego odbiór.

Inna praktyka nie może tu mieć miejsca, gdyż to wytworzy stan taki, że osoby, które zapłaciły za wypis, a które nie zgłosiły się po jego odbiór, będą narażone w przyszłości na różne straty i kłopoty, a zwłaszcza przy przeniesieniu do innej miejscowości, lub zwolnieniu, lub też śmierci notariusza, wreszcie przy oddaniu aktów danego notariusza do archiwum.

Gdyby stać na literalnym stanowisku, jak to wreszcie twierdzą niektórzy z tych notariuszów, że wypis aktu powinien nosić datę istotnego, faktycznego wydania go do rąk strony, to w takim razie właściwe czynniki powinny przede wszystkim zabronić notariuszom pobierania wynagrodzenia za wypis i opłaty stemplowej od danego wypisu przy sporządzeniu aktu i zalecić im pobieranie ich jedynie w chwili faktycznego wydania i wciągnięcia danego wypisu w repertorium pod nowym Nr. i pod istotną datą wydania go do rąk stronie.

Praktyka opisana wyżej doprowadziła do tego smutnego stanu, że w niektórych notariatach prowincjonalnych jest po kilkaset wypisów wprawdzie może napisanych, lecz nie sprawdzonych i nie podpisanych przez notariuszów, którzy pobrali za nie należność; w większości wypadków notariusze ci, albo już nie żyją, albo też zostali przeniesieni do innych miejscowości, wobec czego wypisy te już nie mogą być przez nich podpisane i wydane; wprawdzie ich następcy starają się w miarę możności załatwić tę sprawę, lecz jest to moim zdaniem nie zgodne z prawem, bo nowi notariusze podpisują i wydają wypisy przygotowane przez ich poprzedników na papierze starego dużego formatu pod obecną datą, a wreszcie trudno pogodzić się z tym, aby notariusz, jako funkcjonariusz publiczny pobierał z góry wynagrodzenie za wypis, którego nie wydał i nie przygotował do wydania, a którego wydanie w większości wypadków, albo jest nie możliwe, albo też zależne jest od dobrej woli jego następcy. Wynagrodzenie należy się przecież zawsze za wykonaną pracę i moim zdaniem notariusz nie ma prawa pobierania wynagrodzenia za wypis nie wydany i nie przygotowany kompletnie do wydania. Również nie ma zasady do pobierania naprzód opłaty stemplowej od wypisu nie przygotowanego do wydania, bo w tym wypadku nie ma jeszcze przedmiotu opodatkowania.

St. Chmielewski

PRZEDSTAWICIELSTWO

Przedstawicielstwo jest to pojęcie ogólne, obejmujące wszelkie możliwości zastępstwa w czynnościach osób fizycznych i prawnych.

Osobą fizyczną jest każdy człowiek zaś osobami prawnymi są zrzeszenia i organizacje życia zbiorowego, którym prawo przedmiotowe przyznaje zdolność prawną w dziedzinie prawa prywatnego.

Osobami prawnymi są: Państwo, gminy, związki międzykomunalne, związki religijne, stowarzyszenia i spółki, spółdzielnie, szkoły akademickie (Uniwersytety i Politechniki), niektóre muzea, biblioteki, Kasy Oszczędności, fundusz pracy, giełdy, spółki wodne, spółki łowieckie, izby notarialne i adwokackie, izby przemysłowo-handlowe, izby rzemieślnicze, towarzystwa kredytowe ziemskie i miejskie, Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego itd.

Istota przedstawicielstwa polega na tym, że dokonywane przez przedstawiciela czynności wywołują skutki bezpośrednio w osobie reprezentowanego. Prawo dopuszcza zawieranie czyności prawnych przez przedstawiciela bez ograniczenia (art. 93 K. Z.), za wyłączeniem jednak niektórych z nich, które wymagają koniecznie oso-

bistego działania strony a wypływają z prawa familijnego i spadkowego jak naprzykład zawarcie małżeństwa i sporządzenie testamentu.

Działanie w charakterze przedstawiciela opiera się na woli reprezentowanego lub na ustawie (ojciec, opiekun, kurator i inni przedstawiciele ustawowi — patrz art. XV przepisów wprowadzających Kod. Zob.), albo na postanowieniach statutu.

Granice umocowania przedstawiciela, ustanowionego z mocy ustawy, określają przepisy szczególne, granice zaś umocowania przedstawiciela, ustanowionego z woli reprezentowanego określa treść pełnomocnictwa (art. 94 K. Z.).

Przedstawicieli osób prawnych prawa publicznego wskazują ustawy.

Upoważnienia osób prawa publicznego czyli tak zwane komisoria winny być wydawane z pieczęcią urzędową i z powołaniem się na stanowisko urzędowe tego, który upoważnienie podpisuje, ewentualnie na jego uprawnienia do podpisu. O ile podpis taki nie jest znany hipotece, winien być poświadczony przez znaną hipotece władzę zwierzchnią tego, który podpisał, bądź przez Prezesa miejscowego Sądu Okręgowego, ewentualnie przez notariusza.*)

Do zastępstwa Skarbu Państwa i przedsiębiorstw państwowych powołana jest Prokuratoria Generalna (uchwała Rady Ministrów) z 28 sierpnia 1919 r. w przedmiocie ustroju i czynności Prokuratorii Generalnej, Dz. P. P. Nr 75 poz. 433, rozporządzenie Prezydenta R. P. z 9 grudnia 1924 r. o zmianie ustroju Prokuratorii Generalnej Dz. U. R. P. Nr 107 poz. 967 i uzupełniające je rozporządzenie Prezydenta R. P. z 24 marca 1933 r. Dz. U. R. P. Nr 21 poz. 151, według którego w postępowaniu hipotecznym, egzekucyjnym i upadłościowym do zastępstwa uprawniona jest również właściwa władza Państwowa z wyjątkiem sporów, skarg i środków prawnych, które może wnosić tylko Prokuratoria Generalna. (Patrz także uchwałę Rady Ministrów z 17 czerwca 1920 r. w przedmiocie ustroju i czynności Oddziałów Prokuratorii Generalnej Dz. U. R. P. Nr 73 poz. 502, oraz rozporządzenie Rady Ministrów z 16 grudnia 1925 roku o uchyleniu ciążącego na Prokuratorii Generalnej obowiązku zastępowania majątków kościelnych (Dz. U. R. P. Nr 127 poz. 904).

Do zawierania aktów prawnych dotyczących majątku kościoła katolickiego są uprawnieni:

1) dla całej diecezji ordynariusz lub osoba przez niego upoważniona,

2) dla zakonników prowincjał lub osoba przez niego delegowana (konkordat ze Stolicą Apostolską z 10 lutego 1925 r. Dz. U. R. P. Nr 72 poz. 501 i komunikat Ministra Sprawiedliwości z dnia 15 maja 1926 r. Dz. U. Minist. Sprawiedliwości str. 175 i n.).

Zarządy Gmin miejskich lub wiejskich mogą:

1) nabywać, zbywać, zamieniać, oddawać w zastaw prawa i nieruchomości, hipotecznie obciążać, oddawać w dzierżawę (najem) na okres ponad sześć lat nieruchomości, zakłady lub przedsiębiorstwa gminne, czynić lub przyjmować darowizny i zapisy, ustanawiać lub obejmować zarządy fundacji nie inaczej jak tylko na podstawie uchwały, powziętej przez organ stanowiący (radę miejską, radę gminną) i zatwierdzonej przez władzę nadzorczą (art. 43 p. i. j., art. 65 ustawy z dnia 23 marca 1933 roku o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego Dz. U. Nr. 35 poz. 294),

2) wypuszczać w dzierżawę (najem) nieruchomości, zakłady lub przedsiębiorstwa gminne:

a) na mocy swej uchwały (bez zatwierdzenia władzy nadzorczej) na okres czasu, nie przekraczający trzech lat.

b) na mocy swej uchwały, zatwierdzonej przez władzę nadzorczą, na okres ponad trzy lata, wszakże nie dłuższy jak 6 lat (art. 44 p. g., art. 46 ust. 6, art. 65 cytowanej ustawy).

(d. c. n.).

*) M. Kurman: Notariat, Hipoteka, Akty, str. 17.

Henryk Żernicki

Kilka słów o przepisach art. art. 78 i 83 § 1 prawa o notariacie

Bardzo pożytecznego zadania podjął się p. Tadeusz Nawrocki, starając się zanalizować przepisy art. art. 78 i 83 § 1 Prawa o Notariacie w artykule swym, umieszczonym w numerze 1 Przeglądu Notarialnego z bieżącego roku.

Nie ze wszystkimi jednak tezami Autora się godzę i na marginesie Jego pracy rzucam kilka luźnych uwag.

Przede wszystkim więc zauważyłem, że Autor przepisy powołanych wyżej art. art. 78 i 85 § 1 Pr. o Not. interpretuje naogół rozszerzająco, dopuszczając w szczególności możliwość używania wielu skrótów.

Gdy jednak stwierdzimy, że prawodawca, opracowując przepisy przytoczonych artykułów, miał na myśli głównie szerokie masy mniej inteligentnych uczestników aktów, których przecież jest olbrzymia większość, dojdziemy do wniosku, że nadużywanie skrótów nie jest pożądane.

Z tych też względów uważałbym, że wypisywanie w skrótach nazw tak ważnych czynników w aktach, jak nazwy miar, wag, walut: zł., gr., km., m., (może być metr, może być i morga) cm., ha, a., (bardzo rzadko się używa), albo wyrazów takiego typu: ul., pl., gm., wojew., lwh., ks. gr., ks. w., (3 ostatnie skróty znane tyl-

ko w niektórych dzielnicach) nie powinno mieć miejsca. Pisanie tych wyrazów bez skrótów aktu nie zaciemnia i pracy też wiele nie przysporzy. Uniknie się za to jakichkolwiek nieporozumień. Nawet inteligentnemu człowiekowi nic nie mówi taki np. skrót „lwh" lub „ks. gr.".

Za to jestem gorącym zwolennikiem pisania aktów krótkimi jasnymi zdaniami, rozbijania aktów na ustępy, rozpoczynane w odpowiednich miejscach od nowego wiersza. Rozumie się, że pozostałe wolne miejsca winno się starannie wykreślić.

Przy okazji chciałbym zwrócić uwagę na to, że Autor omawianej pracy chyba przez nieuwagę użył takiego zwrotu: akt darowizny *z daty Kasina Dnia 15 lipca 1937 Nr. rep.: 1526 notariusza Jana Leskiego*". *Prze*cież język polski takiego układu wyrazów: z daty Kasina, dnia 15 lipca... nie znosi. Powyższe zdanie lepiej brzmi w takim układzie: Akt darowizny notariusza Jana Leskiego w Kasinie z dnia 15 lipca roku 1937 nr. rep. 1526. Dlaczego Autor opuszcza po liczbie 1937 wyraz „roku", a po wyrazie „nr. rep." umieszcza dwukropek? Całkiem również nie rozumiem, czemu Autor, propagujący jasność i przejrzystość w pisaniu aktów notarialnych, dopuszcza możliwość pisania tak przebrzmiałych i niepotrzebnych wyrazów jak JWP., lub mających tylko charakter uczuciowy, jak JEm., Przew. itp.

W zakończeniu powyższych uwag chciałem dodać, że podjęta przez p. Nawrockiego próba ujednostajnienia sposobu pisania aktów notarialnych na całym terenie kraju jest wielce na czasie, ponieważ chaos panujący w tej dziedzinie jest wielki. W dzielnicach południowej i zachodniej nadużywane jest pisanie wszelkiego rodzaju skrótów i przesadne rozbijanie aktów na oddzielne ustępy, w centralnej zaś i wschodniej dzielnicach panuje znów nagminnie tasiemcowaty, że tak nazwę, sposób pisania.

Polega on:

1) na używaniu bardzo długich zdań, nie oddzielanych kropkami;

2) na zwartym pisaniu od marginesu do brzegu strony, bez pozostawiania żadnych wolnych miejsc;

3) na pisaniu wszystkich cyfr literami i nie używaniu żadnych absolutnie skrótów;

4) na rozwlekłym, ugarnirowanym w obfitości pobocznymi zdaniami, stylu.

Jeżeli się weźmie w ten sposób napisany akt, to stronice tego aktu przedstawiają jedno morze liter, na którym oko nie ma absolutnie żadnego punktu oparcia. Trzeba bodaj do czytania używać palcy, albo streszczać akt na oddzielnym arkusiku.

Czas już wielki wytworzyć zupełnie inny — nowoczesny sposób pisania aktów. I przy tej okazji dobrze by też było pomyśleć o ujednostajnieniu języka, jakim się akty pisze, gdyż i tutaj każda dzielnica pisze często diametralnie innym językiem, a czym dalej od centrum kraju coraz to mniej zrozumiałym dla znających jeden tylko literacki polski język.

Al. Falkowski

Pełnomocnictwo nieodwołalne

Art. 98 Kodeksu Zobowiązań wprowadził zasadę, że pełnomocnictwo może być każdego czasu odwołane lub ograniczone i wygasa ze śmiercią mocodawcy lub pełnomocnika — jeżeli nie sprzeciwia się temu stosunek prawny, będący podstawą pełnomocnictwa.

Instytucja plenipotencji nieodwołalnej nie była nam (w b. Kongresówce) znaną przed wprowadzeniem Kodeksu Zobowiązań. Kodeks Napoleona w art. 1991 zezwalał, a nawet zobowiązywał pełnomocnika do ukończenia rzeczy, rozpoczętej już w chwili śmierci mocodawcy jeżeli opóźnienie groziło niebezpieczeństwem, przepis ten jednak w praktyce nie miał zastosowania. Poza tym stosownie do artykułów 2003 i 2004 Kodeksu Napoleona pełnomocnictwo ustawało przez śmierć bądź mocodowcy, bądź pełnomocnika i mogło być odwołane przez mocodawcę w każdej chwili.

Z żądaniem sporządzenia pełnomocnictwa nieodwołalnego spotykamy się dość często, bowiem potrzebę takiego pełnomocnictwa wywołuje samo życie. Powodem może być finansowanie przez pełnomocnika interesów swego mocodawcy, może mieć miejsce w wypadku gdy nabywca nieruchomości uiścił całą cenę sprzedażną, zaś umowa ostateczna kupna-sprzedaży nie została z różnych przyczyn zawarta, a nabywca uzyskał od sprzedawcy pełnomocnictwo do działania w jego imieniu, może mieć miejsce jeszcze w całym szeregu wypadków.

W pełnomocnictwach tego rodzaju, a w szczególności wówczas gdy mocodawca upoważnia do prowadzenia interesów nominalnie tylko do niego należących zachodzi konieczność wprowadzenia klauzuli, że odpowiedzialność mocodawcy z tytułu zobowiązań, jakie na mocy upoważnienia wyda w jego imieniu pełnomocnik, sprowadza się jedynie do przedmiotu pełnomocnictwa (np. do nieruchomości będącej przedmiotem pełnomocnictwa), z wyłączeniem odpowiedzialności z jakiegokolwiek innego majątku mocodawcy.

Poza tym w umowie pełnomocnictwa musi być zgodne stwierdzenie stron, że podstawą pełnomocnictwa jest stosunek prawny istniejący między stronami i że pełnomocnictwo wskutek tego nie może być odwołane ani ograniczone i nie wygasa ze śmiercią mocodawcy lub pełnomocnika.

Stwierdzenie to, wobec artykułu 98 Kod. Zob. wyklucza możność jednostronnego odwołania pełnomocnictwa.

Tadeusz Wojciechowski

Kilka uwag w sprawie wysokości podatku dochodowego od uposażeń

Wyrazem zewnętrznym rozwoju gospodarstwa państwowego jest ewolucja dochodów skarbowych, które ze swej strony wywierają wpływ na gospodarstwo społeczne. Skarbowość państwowa i jej ustrój nie odrazu były takimi jak to obserwujemy w dobie dzisiejszej.

W zaraniu państwowości, gdy prowadzona była gospodarka naturalna, większość potrzeb państwa i panującego zaspakajana była z dochodów, jakie przynosiły majątki państwowe i panującego, a tylko w nielicznych wypadkach uciekano się do danin i usług w naturze. Była to skarbowość patrymonialna. Z chwilą jednak, gdy gospodarka naturalna stopniowo przechodzi w gospodarkę pieniężną, dochody państwowe poczynają się również stopniowo różniczkować i państwo powoli skłania się do zasady pobierania od swych obywateli różnych opłat pieniężnych. Powstaje więc skarbowość publiczna.

Początkowo państwo zwraca się do swych obywateli o dary dobrowolne (benevolentia), w następstwie jednak drogą ewolucji te dobrowolne dary przekształcają się w podatki i opłaty (malevolentia).

I tak stopniowo powstaje źródło dochodów państwowych na zaspakajanie potrzeb danego państwa, przyczym w miarę rozwoju stosunków ekonomicznych dochody skarbowe coraz bardziej się różniczkują i stopniowo rozwija się skarbowość państwowa i jej technika. Dochody skarbowe, w zależności od ich źródła, dzielimy zasadniczo na następujące grupy: 1) dochody z majątków i przedsiębiorstw państwowych, 2) regalia i monopole, 3) opłaty, 4) podatki i 5) kredyt państwowy.

Wymienione powyżej rodzaje dochodów skarbowych znane były w większym lub mniejszym stopniu już państwom średniowiecznym, a po części nawet państwom starożytnym. Np.: w starożytnym Egipcie istniał podatek gruntowy, oraz podatek od spożycia. Jednakże, w miarę, gdy zadania państwa nowoczesnego wzrosły niepomiernie, gdy zadania te zaczęły się coraz bardziej komplikować, władza państwowa zmuszona była zapewnić skarbowi państwa stały dochód przymusowy w postaci podatków, których rolę w życiu politycznym, społecznym i ekonomicznym charakteryzują różne definicje: jedni uważają podatki za część majątku, oddawaną państwu celem zapewnienia sobie spokojnego korzystania z reszty majątku, drudzy określają podatek jako cenę, za którą jednostka kupuje sobie od państwa bezpieczeństwo, inni wreszcie uważają podatki jako przymusową daninę na pokrycie rozchodów państwowych, czynionych w interesie ogółu, lub jako daninę, uiszczaną regularnie przez jednostkę podług jej możności z tytułu swej przynależności do państwa, bez jakichkolwiek ze strony tegoż wzajemnych świadczeń. Źródłem podatków może być wszelki zasób dóbr, a w tej liczbie kapitał i dochód.

Podatki posiadają wieloraką klasyfikację: dzielimy podatki na bezpośrednie, to jest te, które opłacane są przez podatników, pociągniętych przez państwo do opodatkowania bezpośrednio, i pośrednie, to jest te, które są przerzucane z jednego podatnika na drugiego, wskutek czego powstaje tak zwany podatnik formalny, określany w terminologii niemieckiej trafnie jako Steuerzahler, oraz faktycznie ponoszący ciężar podatku, w terminologii niemieckiej — Steuerträger; klasycznym przykładem takiego przerzucania podatku będą podatki konsumcyjne; dalej odróżniamy podatki kwotowe czyli stałe, i repartycyjne, a wreszcie mamy podatki: postępowe, uwzględniające różnice zdolności płatniczej podatnika, i proporcjonalne, nie odpowiadające zasadzie równości podatkowej. Istnieje wiele teorii co do zasadności i słuszności podatków wogóle, jedni dowodzą, że ciężar podatkowy zawsze spada na konsumenta, inni zaś dowodzą odwrotnie, iż wcześniej czy później każdy podatek zostanie podzielony równomiernie pomiędzy wszystkimi, jedni dowodzą, iż podatki są proporcjonalne do konsumcji: bogaty płaci więcej, biedniejszy mniej, jednakże należałoby przyjąć teorię przeciwników jako słuszniejszą, iż podatki, a zwłaszcza konsumcyjne, obciążają znacznie więcej klasy pracujące od klas posiadających, przyczym zaznaczyć należy, iż wśród klas pracujących najwięcej zwolenników ma podatek dochodowy, o ile wprowadza dla nich pewne ulgi, aczkolwiek sam podatek dla wszystkich posiada wadę, polegającą na tym, iż wkracza w życie prywatne podatnika.

Podatek dochodowy jest najważniejszym typem podatków bezpośrednich. Podatek dochodowy wprowadzony został po raz pierwszy w roku 1798 w Anglii jako podatek ogólnodochodowy (income tax) i stanowił około 5% dochodu, w Niemczech podatek dochodowy (Einkommensteuer) wprowadzony został w roku 1851, przyczym dochód roczny 900 marek (Existenzminimum) wolny był od podatku dochodowego, w Rosji ogólnego podatku dochodowego nie było, natomiast w towarzystwach akcyjnych członkowie zarządu, komisji rewizyjnej, prokurenci, buchalterzy i inni pracownicy handlowi, oraz majstrowie fabryczni opłacali od swego uposażenia podatek osobisty w granicach od 1% rocznie (od sumy uposażenia do 1.000 rubli), do 7% rocznie (od uposażenia ponad 20.000 rubli). Polska przy odbudowie swej niepodległości i przy tworzeniu swej skarbowości, nie mając wzorów nowoczesnych Polski przedrozbiorowej, musiała posiłkować się wzorami zachodnio-europejskimi, a w szczególności wzorami państw ościennych. Dlatego też przy wydaniu pierwszej ustawy polskiej z dn. 16 lipca 1920 r. o państwowym podatku dochodowym wzorowano się na pruskiej ustawie o podatku dochodowym z r. 1891.

Ponieważ powołana ustawa została kilkakrotnie znowelizowana i w chwili obecnej obowiązuje ostateczny jednolity tekst w brzmieniu obwieszczenia Ministra Skarbu z dn. 14 grudnia 1935 r. (Dz. U. R. P. z 1936 r. Nr. 2, poz. 6), tudzież rozporządzenie wykonawcze z dn. 27 kwietnia 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 40, poz. 301), według których dzisiejsze stawki podatku dochodowego od uposażeń daleko odbiegają od pierwotnych, nie od

rzeczy będzie przypomnieć sobie niektóre zasady pierwszej ustawy polskiej o państwowym podatku dochodowym i porównać je z dzisiejszymi zasadami.

A więc, według pierwszej ustawy, dochody z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzenia za pracę najemną podlegały opodatkowaniu wedle odrębnej, zniżonej skali i nie włączane były do dochodu ogólnego, przyczym dochód roczny do wysokości 2.500 zł. (Existenzminimum) był wolny od podatku dochodowego, natomiast dochód ogólny wolny był od podatku tylko do wysokości 1.500 zł. rocznie. Według dzisiejszej ustawy tak samo dochód z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę podlega opodatkowaniu wedle odrębnej skali, lecz już nie zniżonej, a znacznie podwyższonej, przyczym zwolniony zostaje od podatku dochód zarówno z uposażeń, jak i ogólny w jednakowej wysokości 1.500 zł. rocznie.

Nie poruszam już szczegółowo samej rozpiętości skali opodatkowania dochodu z uposażeń, mocno krzywdzącej świat pracowniczy, a jedynie chcę się zatrzymać na końcowej cyfrze dochodu, podanego w obu skalach: dla dochodu ogólnego i dla dochodu z uposażeń, mianowicie na cyfrze 192.000 zł. rocznie. Jest to co prawda zawrotna cyfra jak na uposażenie pracownicze i to w dodatku w dobie dzisiejszej, gdyż stanowi to 16.000 zł. miesięcznie, jednakże dla charakterystyki tylko ją przytoczyłem.

Gdy pierwsza ustawa przewidywała dla tej wysokości dochodu pracowniczego stawkę 25%, a dla ogólnego — 40% względnie 48%, obecna ustawa czyni to odwrotnie, i przewiduje: dla dochodu pracowniczego (wyższą stawkę) 48,6%, czyli 93.312 zł., gdy dla dochodu ogólnego (niższą stawkę), bo tylko 65.319 zł., czyli nie wiele wyżej ponad 34%. Jakie w tym wypadku zastosowano kryterium, trudno się domyśleć.

Jeżeli pobieżnie porównamy dla przykładu kilka stawek podatku dochodowego obecnego dla dochodu ogólnego i dla dochodu pracowniczego, to przekonamy się, iż dochód pracowniczy do 4.000 zł. rocznie jest opodatkowany minimalnie niżej od dochodu ogólnego w tych samych granicach, natomiast dochód pracowniczy ponad 4.000 zł. rocznie jest opodatkowany znacznie wyżej od takiego samego dochodu ogólnego, np.:

dochód	6.000 zł.	rocz.:	pod.:	od ogóln.	345 zł.,	od pracow.	372 zł.
„	7.200 zł.	„	„	„	454 zł.,	„	489,6 zł.
„	12.000 zł.	„	„	„	958 zł.,	„	1.176 zł.
„	15.000 zł.	„	„	„	1.323 zł.,	„	1.830 zł.
„	18.000 zł.	„	„	„	1.790 zł.,	„	2.556 zł.
„	20.000 zł.	„	„	„	2.156 zł.,	„	3.080 zł.
„	24.000 zł.	„	„	„	2.789 zł.,	„	3.984 zł.
„	30.000 zł.	„	„	„	3.864 zł.,	„	5.520 zł.

i tak dalej, czym więcej będzie wzrastać wynagrodzenie pracownicze, tym więcej będzie wzrastać progresja podatku dochodowego w porównaniu z podatkiem dochodowym od dochodu ogólnego w tej samej wysokości. Czym to wytłomaczyć i jakie tu zastosowano kryterium również nie wiadomo, chyba należy przypuszczać, iż obrano tu drogę najmniejszego oporu, i chcąc zapewnić sobie maximalną granicę zrealizowania wysokości preliminowanego dochodu z tego źródła, przełożono ciężar podatku dochodowego na świat pracowniczy, którego uposażenie jest pozycją w rozchodach wszelkich przedsiębiorstw najbardziej uwidocznioną, uchwytną i nie podlegającą żadnym zarzutom ani wątpliwości.

Natomiast trudno przypuszczać, iżby nie wychodzono z założenia, że dobrobyt względny świata pracowniczego, a co za tym idzie jego rozwój społeczny i kulturalny nie leży w interesach państwa, a przecież zbytnie obciążenie świata pracowniczego będzie tamowało ten jego rozwój. Wreszcie dobrobyt świata pracowniczego zwiększa jego siłę nabywczą, co idzie w parze z dochodami skarbowymi z podatków konsumcyjnych. Za anomalię zatym uznać należy, żeby przytoczony w powyższej tabelce przeciętnie normalny dochód z uposażenia pracowniczego 2.000—2.500 zł. miesięcznie (rzecz prosta, iż będzie to uposażenie pracownika z wyższymi kwalifikacjami zawodowymi) uznawany był według taryfy podatkowej za jakiś luksus, opłacany wyższym o tysiąc paręset złotych podatkiem, w stosunku do takiego samego dochodu ogólnego, którego osiągniecie nie związane jest choćby z wydatkami, nie raz dość znacznymi, na uzupełnianie wiedzy zawodowej.

Dochód z pracy w ostatnich dziesiatkach lat uległ pewnemu zróżniczkowaniu. Coraz cześciej spotyka się wynagrodzenie za pracę najemną, uzależniona bądź od ilości wykonanej pracy (płaca od sztuki czyli akordowa), bądź od ilości przepracowanego czasu (płaca za czas), bądź od obrotów przedsiębiorstwa (płaca procentowa) i t. d. Powstaje w ten sposób ruchoma skala płac, czyli wynagrodzenie zmienne, wskutek czego uposażenie służbowe pracownika opłacanego w jeden z powyższych sposobów dość często z miesiąca na miesiąc „skacze" to w górę, to w dół, a ponieważ ustawa w art. 42 stanowi, iż podatek oblicza się od wynagrodzenia bieżącego, wyprowadzonego w stosunku rocznym, i zgodnie z art. 43 pobiera go się przy każdej wypłacie, czyli np.: przy poborach miesięcznych — miesięcznie, a nie tak jak przy dochodzie ogólnym za cały rok i z dołu, przeto i wobec tego, że skala podatkowa nie uwzględnia uposażenia zmiennego, a jedynie skonstruowana jest dla uposażenia stałego, pracownicy, otrzymujący uposażenie zmienne, zmuszeni są wskutek tego opłacać podatek dochodowy w stosunku rocznym w stopniu wyższym, aniżeli pracownicy o uposażeniu stałym, lecz wynoszącym taką samą kwotę za rok.

Niżej podane tabelki zestawienia jednakowych uposażeń rocznyrh przy płacach stałych i przy płacach zmiennych wykażą to najdobitniej, przyczym zaznaczyć tu muszę, iż tabelki te są przykładami, wziętymi dowolnie (luźnie), a więc nie będą ilustrowały z całą dokładnością powyższych różnic na niekorzyść pracowników z uposażeniem zmiennym, które faktycznie (co się zdarza na porządku dziennym) będą większe, a których żaden pracownik bagatelizować nie jest w stanie.

Dla przykładu przytaczam pięć zestawień uposażeń pracowniczych stałych i zmiennych w wysokości rocznej: 6.000 zł. (500 zł. miesięcznie), 12.000 zł. 1.000 zł miesięcznie), 18.000 zł. 1.500 zł. miesięcznie), 24.000 zł. (2.000 zł miesięcznie) i 30.000 zł. (2.500 zł. miesięcznie).

Tabelka I.

Uposażenie stałe 500 zł. miesięcznie czyli w stosunku rocznym 6.000 zł. Stawka podatku dochodowego 6,2%, czyli podatek za cały rok wyniesie 372 zł., miesięcznie zaś po 31 zł., żadnej różnicy niema przy wpłacaniu co miesiąc (372 zł.: 12 albo 6.2% od 500 zł.).

Natomiast przy uposażeniu zmiennym, np. takim:

miesiąc I	uposażenie	300 zł.	stopa	4,6%	wys. podat.	13 zł.	80 gr.
„ II	„	600 „	„	6,8%	„ „	40 „	80 „
„ III	„	700 „	„	7,8%	„ „	54 „	60 „
„ IV	„	500 „	„	6,2%	„ „	31 „	— „
„ V	„	400 „	„	5,6%	„ „	22 „	40 „
„ VI	„	800 „	„	8,2%	„ „	65 „	60 „
„ VII	„	500 „	„	6,2%	„ „	31 „	— „
„ VIII	„	600 „	„	6,8%	„ „	40 „	80 „
„ IX	„	400 „	„	5,6%	„ „	22 „	40 „
„ X	„	300 „	„	4,6%	„ „	13 „	80 „
„ XI	„	400 „	„	5,6%	„ „	22 „	40 „
„ XII	„	500 „	„	6,2%	„ „	31 „	— „
razem		6.000 zł.				389 zł	60 gr.

różnica na niekorzyść pracownika, otrzymującego uposażenie zmienne, wynosić będzie 17 zł. 60 gr. zapłaconego podatku więcej, mimo, że uposażenie jego za cały rok wyniesie również 6.000 zł., czyli przeciętnie 500 zł. miesięcznie.

Tabelka II.

Uposażenie stałe 1.000 zł. miesięcznie czyli w stosunku rocznym 12.000 zł. Stawka podatku dochodowego 9,8%, czyli podatek za cały rok wyniesie 1.176 zł., miesięcznie zaś po 98 zł., żadnej różnicy niema przy wpłacaniu co miesiąc 1.176 zł.: 12 albo 9,8% od 1.000 zł.

Natomiast przy uposażeniu zmiennym np. takim:

miesiąc I	uposażenie	800 zł.	stopa	8,2%	wys. pod.	65 zł.	60 gr.
„ II	„	1.200 „	„	12,2%	„ „	146 „	40 „
„ III	„	1.300 „	„	13, %	„ „	169 „	— „
„ IV	„	900 „	„	9,2%	„ „	82 „	80 „
„ V	„	1.000 „	„	9,8%	„ „	98 „	— „
„ VI	„	700 „	„	7,8%	„ „	54 „	60 „
„ VII	„	600 „	„	6,8%	„ „	40 „	80 „
„ VIII	„	1.500 „	„	14,2%	„ „	213 „	— „
„ IX	„	900 „	„	9,2%	„ „	82 „	80 „
„ X	„	1.000 „	„	9,8%	„ „	98 „	— „
„ XI	„	800 „	„	8,2%	„ „	65 „	60 „
„ XII	„	1.300 „	„	13, %	„ „	169 „	— „
razem		12.000 zł.				1.285 zł.	60 gr.

różnica na niekorzyść pracownika, otrzymującego uposażenie zmienne, wynosić będzie 109 zł. 60 gr. zapłaconego podatku więcej, mimo, że uposażenie jego za cały rok wyniesie również 12.000 zł., czyli przeciętnie 1.000 zł. miesięcznie.

Tabelka III.

Uposażenie stałe 1.500 zł. miesięcznie, czyli w stosunku rocznym 18.000 zł. Stawka podatku dochodowego 14,2%, czyli podatek za cały rok wyniesie 2.556 zł., miesięcznie zaś po 213 zł., żadnej różnicy przy wpłacaniu co miesiąc niema (2.556 zł.: 12 albo 14,2% od 1.500 zł.).

Natomiast przy uposażeniu zmiennym np. takim:

miesiąc I	uposażenie	1.400 zł.	stopa	13,6%	wys. pod.	190 zł.	40 gr.
„ II	„	1.700 „	„	16, %	„ „	272 „	— „
„ III	„	1.600 „	„	15,4%	„ „	246 „	40 „
„ IV	„	1.200 „	„	12,2%	„ „	146 „	40 „
„ V	„	1.200 „	„	12,2%	„ „	146 „	40 „
„ VI	„	1.900 „	„	16,6%	„ „	315 „	40 „
„ VII	„	1.000 „	„	9,8%	„ „	98 „	— „
„ VIII	„	1.600 „	„	15,4%	„ „	246 „	40 „
„ IX	„	1.900 „	„	16,6%	„ „	315 „	40 „
„ X	„	1.000 „	„	9,8%	„ „	98 „	— „
„ XI	„	1.700 „	„	16, %	„ „	272 „	— „
„ XII	„	1.800 „	„	16, %	„ „	288 „	— „
razem		18.000 zł.				2.634 zł.	80 gr.

różnica na niekorzyść pracownika, otrzymującego uposażenie zmienne, wynosić będzie 78 zł. 80 gr. zapłaconego podatku więcej, mimo, że uposażenie jego za cały rok wyniesie również 18.000 zł., czyli przeciętnie 1.500 zł. miesięcznie.

Tabelka IV.

Uposażenie stałe 2.000 zł. miesięcznie, czyli w stosunku rocznym 24.000 zł. Stawka podatku dochodowego 16,6%, czyli podatek za cały rok wyniesie 3.984 zł., miesięcznie zaś po 332 zł., żadnej różnicy przy wpłacaniu co miesiąc niema (3.984 zł.: 12 albo 16,6% od 2.000 zł.).

Natomiast przy uposażeniu zmiennym np. takim:

miesiąc I	uposażenie	2.400 zł.	stopa	18,8%	wys. pod.	451 zł.	20 gr.
„ II	„	1.800 „	„	16, %	„ „	288 „	— „
„ III	„	2.200 „	„	17,8%	„ „	391 „	60 „
„ IV	„	1.900 „	„	16,6%	„ „	315 „	40 „
„ V	„	2.000 „	„	16,6%	„ „	332 „	— „
„ VI	„	1.800 „	„	16, %	„ „	288 „	— „
„ VII	„	1.900 „	„	16,6%	„ „	315 „	40 „
„ VIII	„	2.300 „	„	17,8%	„ „	409 „	40 „
„ IX	„	2.500 „	„	18,4%	„ „	460 „	— „
„ X	„	1.600 „	„	15,4%	„ „	246 „	40 „
„ XI	„	1.800 „	„	16, %	„ „	288 „	— „
„ XII	„	1.800 „	„	16, %	„ „	288 „	— „
razem		24.000 zł.				4.073 zł.	40 gr.

rcżnica na niekorzyść pracownika, otrzymującego uposażenie zmienne, wynosić będzie 89 zł. 40 gr. zapłaconego podatku więcej, mimo, że uposażenie jego za cały rok wyniesie również 24.000 zł., czyli przeciętnie 2.000 zł. miesięcznie.

Tabelka V.

Uposażenie stałe 2.500 zł. miesięcznie, czyli w stosunku rocznym 30.000 zł. Stawka podatku dochodowego 18,4%, czyli podatek za cały rok wyniesie 5.520 zł., miesięcznie zaś po 460 zł., i tu żadnej różnicy przy wpłacaniu co miesiąc niema (5.520 zł.: 12 albo 18,4% od 2.500 zł.).

Natomiast przy uposażeniu zmiennym np. takim:

miesiąc I	uposażenie	2.700 zł.	stopa	19,8%	wys. pod.	534 zł.	60 gr.
„ II	„	2.900 „	„	20,6%	„	„ 597 „	40 „
„ III	„	2.300 „	„	17,8%	„	„ 409 „	40 „
„ IV	„	2.200 „	„	17,8%	„	„ 391 „	60 „
„ V	„	2.800 „	„	19,8%	„	„ 554 „	40 „
„ VI	„	2.200 „	„	17,8%	„	„ 391 „	60 „
„ VII	„	2.400 „	„	18,4%	„	„ 441 „	60 „
„ VIII	„	2.500 „	„	18,4%	„	„ 460 „	— „
„ IX	„	2.900 „	„	20,6%	„	„ 597 „	40 „
„ X	„	2.100 „	„	17,2%	„	„ 361 „	20 „
„ XI	„	2.600 „	„	19 %	„	„ 494 „	— „
„ XII	„	2.400 „	„	18,4%	„	„ 441 „	60 „
	razem	30.000 zł.				5.674 zł.	80 gr.

rcżnica na niekorzyść pracownika, otrzymującego uposażenie zmienne, wynosić będzie 154 zł. 80 gr. zapłaconego podatku więcej, mimo, że uposażenie jego za cały rok wyniesie również 30.000 zł., czyli przeciętnie 2.500 zł. miesięcznie.

Wykazane powyżej różnice nie odzwierciadlają w zupełności istotnego stanu rzeczy, gdyż poszczególne uposażenia brane były w cyfrach okrągłych, mianowicie w okrągłych setkach, natomiast gdy weźmiemy pierwszą lepszą wysokość uposażenia miesięcznego w cyfrach, przekraczających o parę złotych wysokość wynagrodzenia z poprzedniego stopnia, zauważymy rażącą różnicę wymiaru podatku od takiego uposażenia, w niczym nieusprawiedliwioną, a tymbardziej nieusprawiedliwioną różnicą dochodu.

Naprzykład: Uposażenie za miesiąc wynosi 1.500 zł. (1.500 zł. × 12 = 18.000 zł.). Otrzymujemy 43-ci stopień skali, czyli stopa wyniesie 14,2% a podatek — 213 zł., natomiast, jeżeli uposażenie za miesiąc wyniesie 1.510 zł. (1.510 zł. × 12 = 18.120 zł.), mamy już do czynienia z 44-ym stopniem skali, stopa wyniesie już 14,8% a podatek 223 zł. 48 gr., czyli podatnik nic nie skorzystał z zarobku o 10 zł. więcej i jeszcze musiał do tego dołożyć 48 gr.: innymi słowy r ó ż n i c a w y m i a r u p o d a t k u n i e z o s t a ł a u s p r a w i e d l i w i o n a r ó ż n i c ą d o c h o d u.

Pomijając, że podatek z działu II od uposażeń został podwyższony o 100% w przeciwieństwie do podwyżki podatku od dochodu ogólnego z działu I, która wynosi zaledwie czterdzieści parę procent, nie dość, że minimum, wolne od podatku, zmniejszono z 2.500 zł. na 1.500 zł., że dla podatku od uposażeń niema żadnych odliczeń, zwyżek i zniżek, tak jak to jest stosowane przy dochodzie z działu I, co już stanowi znaczne obciążenie świata pracowniczego, zastanowić się należy nad najważniejszym ciężarem dla płacy zmiennej, iż podatek dochodowy nie wyliczany jest tak jak z działu I od łącznego dochodu za cały rok, a od każdomiesięcznej wypłaty, lecz obliczanej tak jakby ta wypłata otrzymywana była przez cały rok. Obciążenie dochodu społecznego w Polsce daninami państwowymi i samorządowymi tudzież na ubezpieczenia społeczne jest dość znaczne, bo sięgające do 25% — 30%, choć dochód społeczny Polski z pośród krajów europejskich zalicza się do najmniejszych.

Dochód społeczny Polski, wynoszący w r. 1929 około 26 miliardów złotych, spadł w r. 1936 do 13 miliardów, gdy natomiast siła nabywcza pieniądza w rozpiętości tego samego okresu wzrosła nie w tym samym stosunku.

Z zestawienia dochodu społecznego, przypadającego w r. 1932 na jednego mieszkańca w poszczególnych krajach europejskich, wynika, iż w Polsce na jednego mieszkańca przypadało 472 zł., gdy: w Łotwie — 674 zł., w Austrii — 744 zł., w Szwecji — 1.421 zł., w Niemczech — 1.517 zł., we Francji — 1.727 zł., a w Anglii — 2.877 zł. Porównywanie z krajami zagranicznymi nie doprowadzi nas do bezwzględnych, niewzruszalnych rezultatów, gdyż kraje o większym dochodzie społecznym są przeważnie silnie uprzemysłowione, gdy Polska zaliczać się może właściwie do krajów rolniczych, jednakże porównanie takie choć w przybliżeniu zobrazuje nam zbytnie obciążenie w porównaniu z osiąganym dochodem.

Już obecnie możemy zaobserwować, iż największą pozycję w podatkach skarbowych stanowią podatki: dochodowy i przemysłowy, przyczym z roku na rok podatek dochodowy osiąga przewagę nad przemysłowym, co należy zaliczyć do objawów niekorzystnych. W preliminarzu budżetowym na rok 1937/38 wpływ z podatku dochodowego przewidywany jest w sumie 300.000.000 złotych, gdy z podatku przemysłowego tylko — 245.000.000 złotych.

Gdy przyjrzymy się systemowi podatkowemu w takich krajach jak Niemcy, Francja i Anglia, zauważymy, że i tam śruba podatkowa, z podatkiem dochodowym na czele, znacznie się zacisnęła, jednakże tam dochód z pracy nie jest traktowany całkowicie jako c z y s t y d o c h ó d, stosuje się pewne potrącenie i to dość znaczne, skutkujące do pewnego stopnia „a m o r t y z a c j ę ż y w e g o k a p i t a ł u".

W Niemczech, aczkolwiek przedwojenna stawka najwyższa, wynosząca 5%, wzrosła ośmiokrotnie i obecnie wynosi od 10% do 40% (przy dochodzie powyżej 80.000 marek), jednakże do podatku od uposażeń stosowana jest degresja i znaczne potrącenia z tytułu ciężarów rodzinnych, a minimum, wolne od podatku, wynosi 1.200 marek.

We Francji istnieje kilka rodzajów podatku dochodowego, jako to: podatek od nieruchomości, podatek od kapitałów pieniężnych, podatek od wierzytelności, podatek od dochodów z przemysłu i handlu, podatek z rolnictwa, podatek od uposażeń, podatek od dochodów z zawodów nieprzemysłowych, — dochód z rolnictwa itd., przyczym we wszystkich podatkach stosuje się

jedną stawkę 12%, od której istnieją dość znaczne ulgi dla mniejszych dochodów, a łączna stawka ze wszystkich podatków nie może przekraczać 24% i to drogą progresji w ten sposób, iż 24% obciąża część dochodu ponad 550.000 franków, wolne od podatku są pierwsze 10.000 franków, następne 10.000 franków opłacają 1/25 zasadniczej stawki, następne 10.000 franków 2/25 itd.

Bardzo nisko opodatkowane są uposażenia służbowe, z zastosowaniem potrąceń z dochodu na poszczególnych członków rodziny po 5.000 franków na małżonka i każde z pierwszych dwojga dzieci, 8.000 franków na trzecie dziecko, 9.000 fr. — na czwarte i po 10.000 fr. na piąte i każde następne dziecko. (Np.: Ktoś, mając żonę i czworo dzieci i otrzymując uposażenie, dajmy na to, 60.000 fr., będzie płacić podatek dochodowy tylko od 18.000 fr., gdyż 42.000 fr. wolne jest od podatku (10.000 fr. wolne jako minimum + 5.000 fr. na żonę + 10.000 fr. na pierwszych dwoje dzieci + 8.000 fr. na trzecie dziecko+9.000 fr. na czwarte dziecko). Natomiast znacznie opodatkowany jest dochód z papierów na okaziciela tudzież dochód osób żyjących bezżennie i nie mających dzieci. System powyższy, opiekujący się światem pracowniczym i dbający o pomyślny rozwój i dobrobyt rodziny, z jednej strony, a obciążający dochody mniej uchwytne z drugiej strony, jest godny do naśladowania u nas w Polsce, z uwagi na ułatwianie w zakładaniu ognisk rodzinnych i zwiększenie ludności kraju i podniesienie jego dobrobytu, przez co zwiększona zostanie obronność kraju.

W Anglii również dochód jest zróżniczkowany, przyczym zasadniczą stawkę podatku dochodowego uchwala corocznie parlament. Stawka ta jest napozór dość wysoka, gdyż wynosi od 4 do 6 szylingów od funta dochodu, czyli od 20% do 30% dochodu. Jednakże, gdy się zważy różne potrącenia z opodatkowanego dochodu z różnych tytułów, ewentualnie wyłączenie z pod opodatkowania poszczególnych części dochodu, ta pozorna wysokość stawki okaże się problematyczna. Przede wszystkim przy wszystkich rodzajach dochodu potrąca się minimum egzystencji: 135 funtów dla samotnego i 225 funtów dla żonatego, dalej potrąca się na dzieci: na pierwsze 60 funtów, na każde następne po 50 funtów, nadto z dochodu z pracy potrąca się 1/6. W ten sposób, ktoś otrzymujący za pracę uposażenie roczne 600 funtów = 15.000 złotych (w okrągłych cyfrach) i mający żonę i troje dzieci, zapłaci podatek dochodowy jedynie od 115 funtów = 2.875 złotych. Taki system pozornie wydaje się, iż znakomicie zmniejsza dochody skarbowe, płynące z opodatkowania dochodu. Jednakże zaradza temu dodatkowe, znacznie wysokie opodatkowanie dochodów ponad 2.000 funtów = 50.000 złotych, które zwie się surtax i które jest progresywne.

Reasumując wszystko wyżej przytoczone, przychodzimy do następujących wniosków:

1) przez wyższe opodatkowanie dochodu z pracy aniżeli z dochodu ogólnego nie uwzględniana jest t. zw. „amortyzacja żywego kapitału", czyli sił żywotnych pracownika albo innymi słowy jego zdolności zarobkowej, przez co hamuje się wzrost oszczędności, a zatym zwiększenie dochodu społecznego;

2) przez wyższe opodatkowanie świata pracowniczego podatkiem dochodowym maleją podatki przychodowe, a w pierwszym rzędzie podatki konsumcyjne;

3) brak dostatecznego minimum egzystencji, całkowicie we wszystkich wypadkach wolnego od podatku dochodowego, a w ślad zatym opodatkowanie dochodów małych, a dość wysokie opodatkowanie dochodów średnich (od 1.500 zł. do 2.500 zł. miesięcznie) nie sprzyja wzrostowi siły zarobkowej świata pracowniczego, gdyż do pewnego stopnia utrudnia dalszą specjalizację zawodową, przez co pracownicy niższych kategoryj nie mogą osiągnąć wyższej;

4) przez uprzywilejowanie średnich i wyżej dochodów fundowanych przeciw dochodom z pracy (np. podatek od dochodu rocznego fundowanego, nb. po zastosowaniu potrąceń, w sumie 30.000 zł. wynosi 3.864 zł., a od dochodu z pracy, bez potrąceń, wynosi 5.520 zł.) jest podważeniem idei sprawiedliwości podatkowej, jaką w zasadzie jest podatek dochodowy, przyjmujący pod uwagę dochód jednostki, bez względu na jej stanowisko socjalne lub przynależność stanową;

5) w interesie państwa i społeczeństwa należałoby otoczyć opieką i poparciem świat pracowniczy, rodzinę, oraz drobną i średnią wytwórczość, przez wprowadzenie:

a) ogólnego możliwego minimum egzystencji, zwolnionego we wszystkich wypadkach od podatku dochodowego, z potrąceniami (wzorem francuskim i angielskim) na żonę i dzieci z wydatnym podwyższeniem opodatkowania dla bezżennych i bezdzietnych, przez co pośrednio zwolniłoby się kobiety, a w pierwszym rzędzie mężatki od zarobkowania, a wskutek tego zmniejszyłoby się bezrobocie mężczyzn;

b) potrąceń z dochodu na ubezpieczenia na wypadek bezrobocia lub niezdolności do pracy, z jednoczesnym zrewidowaniem obecnego systemu ubezpieczeń społecznych;

c) wydatnego w porównaniu z dochodami fundowanymi w tej samej wysokości zmniejszenia opodatkowania dochodów z pracy: małych i średnich;

d) znacznego, progresywnego opodatkowania wysokich dochodów wszelkiego rodzaju, nie wyłączając dochodów wysokich z pracy;

e) skutecznego pociągnięcia do opodatkowania tych wszystkich „bożych ptaków", co to nie sieją i nie orzą, a zbierają obfite żniwo, uchodzą za biedaków lub bezrobotnych „z zamiłowania", a zarabiają nieraz krocie, i daje się ich widzieć codzień w miejscach publicznych, wydających setki złotych w postaci płaconych rachunków;

f) pobierania podatku dochodowego od uposażeń od całorocznego dochodu i traktowania potrąceń miesięcznych jako zaliczek na ten podatek w stosunku rocznym.

To co wyżej przytoczyłem nie jest głosem odosobnionym, takie głosy słyszy się na każdym kroku, bo świat pracy jest ofiarny, świadomy swych obowiązków obywatelskich względem państwa i społeczeństwa, zawsze staje pierwszy do apelu na każdy zew państwowy lub społeczny, jednakże nie da się tego utaić, iż obecnie świat pracy jest ponad swoją możność i siłę obciążony i należy go, dla dalszego pomyślnego rozwoju, odciążyć.

PORADNIK

Stały czytelnik i członek Związku T. S. w Wolbromiu.

W Nr. 3—4 naszego pisma odpowiedzieliśmy Sz. Kol. na dwa Jego pytania z ogólnej liczby sześciu, skierowanych do nas. Obecnie odpowiadamy na resztę pytań w tej kolejności, w jakiej były postawione, a więc:

P y t a n i e 1: Umiera niezamężna kobieta, nie posiadająca w chwili śmierci żadnego majątku, i pozostawia naturalnego syna, oraz rodziców i rodzeństwo swoje; następnie umierają jej rodzice i pozostawiają majątek spadkowy. Czy w tym wypadku jej naturalny syn przychodzi do spadku w odpowiedniej części (prawem zastępstwa), czy też nic nie dziedziczy wskutek tego, iż matka jego zmarła wcześniej niż jej rodzice? Nadmieniam, iż ów syn naturalny zapisany jest w księgach ludności na nazwisko swej matki.

O d p o w i e d ź: Kodeks cywilny (Napoleona) rozróżnia dwa rodzaje spadków: pierwsze — są to spadki ustawowe, gdy do spadku przychodzi się z mocy samego prawa czyli ustawy, zachodzi więc wówczas spadkobranie ustawowe, i drugie — są to spadki testamentowe, gdy do spadku przychodzi się z woli czyli rozporządzenia tego, kto spadek pozostawił, zachodzi wówczas spadkobranie testamentowe. I jedne i drugie reguluje szczegółowo ustawa z tą jedynie różnicą, iż przy spadkobraniu testamentowym może zajść „pokrzywdzenie" najbliższych krewnych zmarłego, a w pierwszym rzędzie dzieci, na rzecz dalszych krewnych lub osób nawet obcych, przez akt tak zwanej szczodrobliwości (część rozrządzalna z art. 913—916 k. c.), natomiast przy spadkobraniu ustawowym zachowana jest ściśle kolejność stopni pokrewieństwa.

Zgodnie z art. 723 k. c., osoby powołane do spadkobrania ustawowego dzielą się na: 1) *dziedziców prawych* (dzieci i zstępni zmarłego, oraz jego wstępni i krewni w linii ojczystej i macierzystej) i 2) *spadkobierców nieporządkowych* (dzieci naturalne, pozostały przy życiu małżonek i państwo), przy czym, zgodnie z art. 724 k. c., dziedzice prawi różnią się od spadkobierców nieporządkowych tym, iż pierwsi stają się właścicielami spadku już z chwilą jego otwarcia (samem przez się prawem wwiązani są w majątek, prawa i skargi zmarłego), gdy natomiast drudzy muszą żądać wprowadzenia w posiadanie w drodze sądowej.

Z treści art. 731 i nast. k. c. możemy wydedukować, iż ustawa dzieli dziedziców prawych na pięć szeregów czyli klas: 1) zstępni, 2) wstępni uprzywilejowani (rodzice), 3) boczni uprzywilejowani (rodzeństwo) i zstępni rodzeństwa, 4) wstępni nieuprzywilejowani i 5) boczni nieuprzywilejowani (dalsi krewni, po za wymienionymi w klasie 2 i 3). Na skutek takiego podziału i w myśl art. 734 k. c. stopień pokrewieństwa decyduje o prawach do spadku, wobec czego krewny bliższy wyłącza dalszego.

Po za podziałem dziedziców prawych na klasy (czyli szeregi), k. c. przewiduje jeszcze dla samego dziedziczenia dwa rodzaje: 1) dziedziczenie *prawem własnym*, zachodzi ono wówczas, gdy do spadku przychodzą spadkobiercy, najbliżsi stopniem pokrewieństwa w stosunku do spadkodawcy, w klasie, która jest w pierwszym rzędzie powołana do spadku; np.: spadkodawca miał jedynego syna, który zmarł odeń wcześniej, pozostawiając po sobie syna; wnuk dziedzicy prawem własnym, albowiem zalicza się do klasy 1-ej dziedziców prawnych (zstępny) i jest najbliższy stopniem pokrewieństwa w tej klasie w stosunku do spadkodawcy, swego dziadka, i 2) dziedziczenie *prawem zastępstwa* zachodzi ono wówczas, gdy zstępny wchodzi w prawa, miejsce i stopień nie żyjącego wstępnego, który, gdyby żył, otrzymał by swój udział w spadku; prawo zastępstwa k. c. w art. 739 nazywa fikcją prawną, z czym nie zgadzają się komentatorowie k. c., nazywając je poprostu *dobrodziejstwem ustawowym;* np.: w cytowanym wyżej przykładzie, gdyby zmarły syn miał jeszcze brata rodzonego, wówczas wnuk wyłączony byłby od spadku, albowiem żyjący syn i wnuk byliby obaj w 1-ej klasie dziedziców prawych, jako zstępni spadkodawcy, jednakże syn byłby w stopniu pierwszym pokrewieństwa a wnuk — w drugim, na skutek jednak zastępstwa i wnuk będzie w 1-ym stopniu, wobec czego w konkretnym wypadku otrzyma ze swym stryjem równą część spadku. Prawo zastępstwa ustawa ogranicza do klasy 1-ej zstępnych w linii prostej do nieskończoności (art. 740 k. c.) i do klasy 3-ej bocznych uprzywilejowanych (czyli, według art. 742 k. c., dzieci i zstępnych braci i sióstr spadkodawcy), przy czym zaznaczyć należy, iż według art. 745 k. c., klasa zstępnych bez względu na to czy przychodzi do spadku prawem własnym, czy też prawem zastępstwa, wyłącza od dziedziczenia wszystkich innych spadkobierców.

Jednakże prawo zastępstwa jest uzależnione od następujących warunków, a mianowicie, w myśl art. 725, 730, 731, 739, 740, 742, 744 i 787 k. c., trzeba, aby: 1) zastąpiony nie żył, 2) zastąpiony za życia sam miał prawo dziedziczenia, 3) zastępca był prawym potomkiem zastąpionego i 4) *zastępca mógł osobiście być powołany do spadku.*

Przejdźmy teraz do rozpatrzenia praw dziecka naturalnego uznanego, gdyż o takim mowa w pytaniu (syn zapisany jest w księgach ludności na nazwisko matki, czyli innymi słowy, matka uznała go w akcie urodzenia). Zgodnie z art. 302 k. c. p., dziecku naturalnemu, choćby uznanemu, nie służą prawa dziecka prawego, a więc nie jest ono członkiem rodziny swych rodziców lub jednego z nich, w zależności przez kogo uznane zostało, nie posiada żadnych praw familijnych względem wstępnych ani też względem bocznych krewnych ojca czy matki, a w zakresie praw spadkowych, to zgodnie z art. 756 k. c. (Napoleona), dzieci naturalne *nie są dziedzicami,* a prawnie uznane posiadają *ograniczone* prawa do majątku, pozostałego *wyłącznie* po zmarłym ich ojcu lub matce, natomiast nie przysługuje im prawo do majątku po krewnych ich ojca lub matki.

Ponieważ dziecko naturalne, uznane, nie posiada, w myśl wyżej przytoczonego przepisu, przymiotu dziedzica

prawego, nie może dziedziczyć po krewnych swego ojca lub matki, czyli innymi słowy nie może osobiście być powołane do spadku, co jest, jak przytoczono wyżej, jednym z warunków dla prawa zastępstwa, przeto prawo zastępstwa dziecku naturalnemu nie przysługuje. W konkretnym wypadku ów naturalny syn nic nie dziedziczy po rodzicach swej matki, którzy ją przeżyli.

P y t a n i e 2: Czy urzędnik stanu cywilnego może zapisać dziecko naturalne na nazwisko matki, bez jej zgody i obecności? Jeżeli dziecko naturalne jest zapisane na nazwisko matki, to czy w tym wypadku poczytuje się za uznane przez tęż jego matkę i ma prawo do dziedziczenia z art. 757 k. c. po niej zarówno bezpośrednio, jak i prawem zastępstwa, na wypadek, gdyby spadek otworzył się dopiero po śmierci tejże matki?

O d p o w i e d ź: Pytanie powyższe w pierwszym rzędzie zmierza do ustalenia czy w podanych warunkach może być spisany akt urodzenia i czy taki akt dostatecznie będzie stwierdzał pochodzenie dziecka naturalnego.

Jak wynika z treści i intencji art. 95—97 k. c. p., sporządzenie aktu urodzenia każdego noworodka, bez różnicy wyznania i pochodzenia stanowi obowiązek publiczny nie tylko osób zainteresowanych, lecz również i urzędnika stanu cywilnego, przy czym zgodnie z art. 99 k. c. p., w akcie urodzenia należy wymienić, prócz danych, dotyczących daty i miejsca urodzenia dziecka, imiona, nazwiska, powołanie i miejsce zamieszkania rodziców.

Zgodnie z art. 98 k. c. p., obowiązek zameldowania o urodzeniu dziecka przed urzędnikiem stanu cywilnego ciąży zasadniczo na ojcu, w razie zaś nieobecności ojca czy to z powodu jego śmierci, czy też z powodu, jak prawo określa, niemożności, obowiązek ten ciąży na tych, którzy byli obecni przy połogu (lekarz, chirurg, akuszerka, urzędnik zdrowia lub inne obecne przy tym osoby), albowiem niestawiennictwo ojca spisania aktu urodzenia nie wstrzymuje, akt winien być spisany na odpowiedzialność osób oznajmiających o urodzeniu, gdyż urzędnik stanu cywilnego winien jedynie przekonać się o urodzeniu dziecka, to jest stwierdzić osobę i płeć, resztę zaś danych podają osoby meldujące, przy czym akt winien być spisany w obecności dwóch świadków i przez nich, wraz z osobami oznajmiającymi, podpisany.

Takie są wymogi dla spisania aktu urodzenia wogóle, a więc tak dla dzieci prawych, jak i dla dzieci nieślubnych, dla tych ostatnich z tą jedynie różnicą, iż, w myśl art. 100 k. c. p., ojciec dziecka nieprawego łoża wówczas tylko jako ojciec może być wymieniony w akcie urodzenia, o ile przy akcie był obecny i dziecko za swe własne uznał, natomiast co do obecności matki przy spisywaniu aktu urodzenia zarówno dziecka prawego, jak i nieślubnego prawo przemilcza, wskutek czego należy przyjść do wniosku, iż prawodawca w tym względzie poprzestaje na oświadczeniu oznajmiających, którzy będąc przy połogu wiedzą najdokładniej, iż właśnie ta wskazana przez nich matka urodziła dane dziecko. Z zestawienia więc przepisu z art. 100 k. c. p. z przepisami z innych wyżej przytoczonych artykułów wynika, iż urzędnik stanu cywilnego może i ma obowiązek zapisania dziecka naturalnego na nazwisko matki, bez jej zgody i obecności, to jest bez jej *osobistego stawiennictwa i oświadczenia*, pod warunkiem jednak, iż osoba oznajmiająca urzędnikowi stanu cywilnego o urodzeniu dziecka wyraźnie wskaże tę matkę. Zastanówmy się obecnie jakie taki akt rodzi skutki prawne, czy w tych warunkach stwierdza on pochodzenie dziecka nieślubnego.

Zgodnie z art. 279 k. c. p., pochodzenie dzieci prawych w zasadzie dowodzi się przez akta urodzenia, w księgi aktów stanu cywilnego wpisane, w braku zaś aktu urodzenia pochodzenie dzieci prawych może być, zgodnie z art. 280 k. c. p., dostatecznie udowodnione przez wykazanie ciągłego posiadania stanu dziecka prawego. Natomiast w stosunku do dzieci nieślubnych akt urodzenia w zasadzie odgrywa rolę dowodu, stwierdzającego jedynie fakt odbytego połogu, co zaś do posiadania stanu, to wobec ukrywania przeważnie ze strony matki jej macieżyństwa w stosunku do dziecka, dowód taki okaże się problematycznym. Pozostaje więc jedynie uznanie bądź dobrowolne, baź przymusowe, przy czym mamy tu na względzie, jak opiewa pytanie, jedynie matkę, w stosunku do której poszukiwanie macieżyństwa, zgodnie z art. 306 k. c. p., jest przez prawo dozwolone.

Uznanie dobrowolne dziecka naturalnego, zgodnie z art. 298 k. c. p., może nastąpić bądź w akcie jego urodzenia, bądź później przez akt urzędowy, natomiast — przymusowe tylko na drodze sądowej.

Ponieważ w konkretnym wypadku nastąpiło jedynie spisanie aktu urodzenia dziecka naturalnego, z zapisaniem go na nazwisko matki, lecz bez jej udziału, to jest dziecko to nie zostało przez nią w akcie urodzenia uznane za własne, przeto, o ile to uznanie nie nastąpiło później, bądź dobrowolnie, bądź na drodze sądowej, dziecko takie nie posiada żadnych praw spadkowych z art. 756 k. c. (Napoleona) i tylko do majątku, pozostałego po śmierci matki, gdyż o spadkobraniu prawem zastępstwa wogóle nie może być mowy w myśl wywodów, przytoczonych w odpowiedzi na pytanie 1-sze.

P y t a n i e 3: Umiera współmałżonek i nie pozostawia w chwili swej śmierci żadnego majątku, natomiast pozostawia drugiego współmałżonka oraz swych rodziców i rodzeństwo. Następnie umierają rodzice zmarłego współmałżonka i pozostawiają majątek spadkowy. Czy w tym wypadku pozostały przy życiu małżonek dziedziczy odpowiednią część spadku po rodzicach zmarłego współmałżonka? A jeżeli rodzice zmarłego jeszcze za życia swego darowują swój majątek pozostałym swym dzieciom, to czy w tym wypadku obowiązani są wyznaczyć odpowiednią spłatę dla pozostałego przy życiu małżonka zmarłego ich dziecka?

O d p o w i e d ź: Jak wynika z wywodów, zamieszczonych w odpowiedzi na pytanie 1-sze, pozostały przy życiu małżonek jest spadkobiercą nieporządkowym, a nie dziedzicem prawym, gdyż jego prawa spadkowe opierają się nie na pokrewieństwie, a na przymiocie współmałżonka i to nie utraconym w dniu śmierci drugiego współmałżonka (art. 767 k. c. w braku krewnych uprawnionych do dziedziczenia i dzieci natural-

nych, spadek przechodzi do pozostałego przy życiu małżonka *nie rozwiedzionego).*

Prawa pozostałego przy życiu małżonka do spadku po zmarłym współmałżonku, o ile nie zostały unormowane przez umowę przedślubną, regulują szczegółowo przepisy z art. 232 i 233 k. c. p. oraz art. 767 k. c., przy czym pamiętać należy, iż *spadkiem* nazywamy przeniesienie majątku, pozostałego po osobie zmarłej, na osoby żyjące. Stąd osobę zmarłą nazywamy spadkodawcą (dającą spadek), osobę zaś żyjącą spadkobiercą.

Ponieważ po zmarłym nie pozostało żadnego majątku, przeto w konkretnym wypadku nie może być mowy o żadnym spadkobraniu i prawach pozostałego przy życiu współmałżonka. Tak samo na drugie pytanie należy odpowiedzieć negatywnie, gdyż pozostały przy życiu współmałżonek, nie odpowiadając warunkom co do prawa zastępstwa, nie zastępuje zmarłego współmałżonka, a wskutek tego nie ma najmniejszych praw do spadku po rodzicach zmarłego wcześniej ich dziecka a swego współmałżonka, co potwierdzają niedwuznacznie przepisy z art. 739—743 k. c. o zastępstwie.

Wreszcie na trzecie pytanie również wypada odpowiedź negatywna, albowiem, zgodnie z art. 913—915 k. c., przy darowiznach prawo w pewnej części broni praw zstępnych wszelkich stopni, dziedziczących tak prawem własnym, jak i prawem zastępstwa, dalej wstępnych obu linii ojczystej i macierzystej, natomiast o zabezpieczeniu praw pozostałego przy życiu małżonka po zstępnym darczyńcy ustawa nic nie stanowi.

P y t a n i e 4: Osoba A wydała osobie B weksle na 10.000 zł. Na zabezpieczenie tych weksli zapisała kaucję hipoteczną na 12.000 zł. Następnie B część tych weksli na sumę 3.000 zł scedował przez indos na rzecz C, lecz odpowiedniej części kaucji hipotecznej na C nie przelał.

Następnie C weksle te zaprotestował i zabezpieczył zarówno na wspomnianej kaucji, jak i po za kaucją na samej nieruchomości. Wreszcie B z reszty posiadanych weksli część na sumę 4.000 zł. scedował D i jednocześnie przelał na D odpowiednią część wspomnianej kaucji. D weksle zaprotestował i ujawnił przy swej części kaucji. Jeżeli nieruchomość ta zostanie sprzedana z licytacji, czy zabezpieczenie weksli C na całej wspomnianej kaucji przed cesją jej części przez B na rzecz D będzie miało swoją realną wartość?

O d p o w i e d ź: Pytanie to, jak zresztą i wszystkie poprzednie, cokolwiek niejasno jest skonstruowane, postaram się jednak odtworzyć myśl Kolegi i dać możliwie wyraźną odpowiedź. Stan prawny w konkretnym wypadku rozumiem taki, iż w dniu przetargu cała suma wekslowa 10.000 zł., należna częściowo C i D, a w pozostałej reszcie B, była wymagalna, że wszystkie weksle zostały zaprotestowane i opatrzone klauzulą zapłaty, że nakazy zapłaty zostały w wykazie hipotecznym ujawnione i wskutek tego kaucję zamieniono na odpowiednie czyste wpisy i że wspomniana suma 10.000 zł. nie mieści się całkowicie w zalicytowanym szacunku. Chodzi więc, jak poszczególne należności, a przede wszystkim jak należność C będzie przyjęta do klasyfikacji czy z pierwszeństwem przed należnościami B i D, czy też narówni z nimi.

Ponieważ z opisowej treści pytania wynika, iż C uzyskał hipotekę sądową zarówno przeciwko A, jak i B z piewszeństwem wpisu przed resztą należności na rzecz B i D, przeto C, jako subintabulowany wierzyciel B, winien otrzymać swą należność z zalicytowanego szacunku w pierwszym rzędzie do wyczerpania całości pretensji, w wypadku zaś nadwyżki, nadwyżkę tę otrzymują B i D w stosunku do wysokości swych należności.

T. W.

Aleksander Kordziukiewicz
(Bielsk-Podlaski)

NA MARGINESIE ART. 72 P. O N.

(do dyskusji)

§ 2 art. 72 p. o n. opiewa, że jeżeli w czynności bierze udział głuchoniemy nie umiejący pisać i czytać, to, oprócz świadków, powinna wziąść udział w akcie osoba, która może z głuchym porozumieć się. Zdawałoby się, że sprawa jasna i wyczerpuje sposób dokonywania czynności z takimi kalekami. Otóż pod rządem tomu X Zw. Pr., jeżeli weźmiemy pod uwagę art. 381 w związku z art. 277 t. X to z treści art. 381 wynika, że głuchoniemi po dojściu do pełnoletności, poddani winni być badaniu w sposób wskazany w art. 368—372 t. X i dopiero, o ile okaże się, że badany może swobodnie wyrażać i ujawniać swą wolę, to daje się mu prawo rozrządzania swoim majątkiem, a stąd należałoby przyjść do wniosku, że, o ile do aktu stanie głuchoniemy, a w dodatku jeszcze i niepiśmienny, to należy pod rządem X tomu złożyć do aktu zaświadczenie Komisji, dokonującej badanie, że badany może swobodnie wyrażać i ujawniać swą wolę. Z drugiej części tegoż art. 381 wynika, że nad głuchoniemymi niepiśmiennymi ustanawia się opiekę ewentualnie kuratelę, a wobec tego przy zawieraniu przez nich aktów winien przyjąć udział w akcie, prócz osoby, przewidzianej w art. 72 p. o n., — opiekun, względnie kurator głuchoniemego i jestem zdania, że akt zawarty bez złożenia wyżej wymienionego świadectwa komisji, a co do niepiśmiennych głuchoniemych i bez udziału w akcie kuratora, może być na podstawie art. 381 obalony na drodze sądowej na wniosek stron zainteresowanych.

Przyp. Red.

Prosimy o wypowiedzenie się w sprawie powyższej Kolegów z Kresów, pracujących pod rządem X tomu Zb. praw.

Przegląd ustawodawstwa i okólników w zakresie notarialno-hipotecznym

59) W Nr. 16 Dziennika Ustaw pod pozycją 102 ogłoszona została Ustawa z dnia 22 lutego 1937 roku o zmianie § 2249 kodeksu cywilnego z 1896 r., mocą której uprawnienie naczelników gmin do sporządzania testamentu, przewidzianne w § 2249 Kodeksu Cywilnego z 1896 r., przyznano również sołtysom,

60) W Nr. 17 Dziennika Ustaw pod pozycją 109 ogłoszona została Ustawa z dnia 27 lutego r. b. o sprzedaży i zamianie niektórych nieruchomości państwowych. Mocą tej ustawy zezwolono na sprzedaż następujących nieruchomości państwowych:

a) majątku Chocicza Wielka, o powierzchni około 431,4 ha, w powiecie wrzesińskim, województwa poznańskiego za cenę nie niższą niż 183.000 zł.;

b) majątku Kunowo, o powierzchni około 501,19 ha, w powiecie mogileńskim, województwa poznańskiego za cenę nie niższą niż 302.000 zł.;

c) majątku Niszczewice, o powierzchni około 780 ha, w powiecie inowrocławskim, województwa poznańskiego za cenę nie niższą niż 532,000 zł, oraz zezwolono na zmianę części majątku państwowego Żydowo, w gminie Borzykowo, w powiecie wrzesińskim, województwa poznańskiego, obejmującej parcele 1 kat. 7, 8, 9, 11, 13, 20/5, 25/4, 30/12, 33/3, 35/10, 36/10, 37/2, 40/6, 41/6, 42/6, 44/2, 45/2, 46/10, 47/10 i części parceli I kat. 43/2, o łącznej powierzchni około 162,74 ha, wraz z zabudowaniami — na majątek Wygoda, w gminie Rozwozin, w powiecie mławskim, województwa warszawskiego, o powierzchni około 855,45 ha, Nr. hip. W. 18.

61) Ustawą z dnia 3 marca 1937 r. ogłoszoną w Dz. Ustaw Nr. 17 pod pozycją 110 wprowadzone zostały zmiany w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o likwidacji mienia byłych rosyjskich osób prawnych (Dz. U. R. P. z 1933 r. Nr. 34 poz. 293).

62) Ustawą z dnia 3 marca 1937 r. ogłoszoną w Dz. U. R. P. Nr. 19 poz. 121 zmieniono właściwości terytorialne sądów okręgowych w Bydgoszczy, Gnieźnie, Ostrowie i Poznaniu.

63) Rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z dnia 21 lutego 1937 r. Dz. U. R. P. Nr. 19 poz. 122 ustalono ilość stanowisk notariuszów w Mielcu na dwa, przy Wydziale hipotecznym Sądu Grodzkiego w Łukowie dwa, z tych w Łukowie jedno i w Kocku jedno, przy Wydziale hipotecznym Sądu Grodzkiego w Warszawie trzynaście, z tych w Nowym Dworze jedno, w Piasecznie jedno i w Warszawie jedenaście, w Nowogródcu dwa, obydwa przy Wydziale hipotecznym Sądu Okręgowego.

64) Ustawą z dnia 24 marca 1937 r. (Dz. U. R. P. Nr. 24 poz. 150) wprowadzone zostały zmiany w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1932 r. o Najwyższym Trybunale Administracyjnym (Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 806).

65) Rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z dnia 24 marca 1937 r. wydanym w porozumieniu z Ministrem Poczt i Telegrafów (Dz. U. R. P. Nr. 24 poz. 161) wprowadzone zostały w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z dnia 27 czerwca 1936 r., Dz. U.R.P. Nr 49 poz. 358 zmiany w tym sensie, że urzędy i agencje pocztowe sporządzają protesty weksli we wszystkch miejscowościach województw: kieleckiego, krakowskiego, łódzkiego, pomorskiego, poznańskiego i śląskiego oraz powiatu warszawskiego, na pozostałych zaś obszarach tylko w tych miejscowościach, w których ma siedzibę urząd lub agencja pocztowa.

OPŁATY STEMPLOWE.

Wykładnia o opłatach stemplowych, ustalona przez Ministerstwo Skarbu.

489: (art. 114 U. O. S.). — W myśl § 3 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospilitej z dnia 1 kwietnia 1932 r. o małżeństwach oficerów (Dz. U. R. P. Nr. 29 poz. 295) zezwolenie podporucznikowi, porucznikowi lub kapitanowi (rotmistrzowi) na zawarcie małżeństwa jest uzależnione między innymi od zabezpieczenia dochodu miesięcznego zwiększającego uposażenie, przywiązane do danego stopnia oficerskiego, do poborów samotnego majora (komandora podporucznika) na stanowisku dowódcy baonu. Deklaracja, na mocy której ktoś — w związku z zamierzonym przez oficera zawarciem małżeństwa — zobowiązuje się wypłacać mu kwoty uzupełniające przewidziane w powołanym § 3, podlega opłacie stemplowej w wysokości 0,5% w myśl art. 114 U. O. S.

Mają zastosowanie art. 9 i 22 U. O. S. przy tym za podstawę wymiaru każdej raty opłaty stemplowej należy wziąć kwotę, do której zapłacenia wystawca deklaracji był w danym okresie obowiązany (t. j. za każdy miesiąc różnicę między poborami samotnego majora, należnymi za ten miesiąc według norm ogólnych, a uposażeniem należnym w tym miesiącu oficerowi, którego dotyczy deklaracja) — nie zaś kwotę, którą wystawca deklaracji faktycznie wypłacił oficerowi. Ministerstwo Skarbu zezwala jednak na podstawie ustępu ostatniego art. 9 U. O. S., aby na wniosek podatnika wymiar opłaty stemplowej był dokonany zaraz przy sporządzeniu deklaracji, mianowicie przez ustalenie podstawy wymiaru drogą pomnożenia przez 5 kwoty uzupełniającej przypadającej na jeden rok według stopnia uposażenia, do którego przynależy dany oficer w dniu sporządzenia deklaracji. W sposób taki mogą dokonywać wymiaru w szczególności notariusze, gdy deklaracja zostaje sporządzona w formie aktu notarialnego, lub notarialnie uwierzytelnionego (L. D. V. 51982/5/36).

S. Ch.

Orzecznictwo Sądu Najwyższego

Formy aktu notarialnego nie wymaga umowa o zniesienie spółwłasności.

Przewodniczący: sędzia J. Hroboni. Sędziowie: dr. M. Wawrzkowicz, St. Staszewski (sprawozdawca).

Sąd Najwyższy w sprawie Zlaty B., przeciw Marii K. i Karolowi K. o zniesienie spółwłasności po rozpoznaniu skargi kasacyjnej powódki na wyrok Sądu Okręgowego w Tarnowie z dnia 17 grudnia 1935 r. I CA 636/35: skargę kasacyjną oddalił.

Uzasadnienie:

Skarga kasacyjna, oparta no obu podstawach z art. 426 k. p. c., jest bezzasadna.

Przepis art. 82 prawa o notariacie z dnia 27 października 1933 r. (Dz. U. nr 84, poz. 609) nakazuje formę aktu notarialnego dla umów o przejście, ograniczenie lub obciążenie prawa własności rzeczy nieruchomych, zatem nakazuje tę formę dla stosunków obligatoryjnych. Przepis ten nie obejmuje więc umów o zniesienie spółwłasności, gdyż spółwłasność jest prawem rzeczowym, a z prawa tego wynika uprawnienie do zniesienia spółwłasności i płynące stąd obowiązki. Prawo zniesienia spółwłasności każdy spólnik może zrealizować bez względu na wolę innych, a z działu otrzymuje tyle tylko, ile wynosił jego udział w rzeczy spólnej. Nie ma tu przejścia, ograniczenia lub obciążenia własności, a nawet sama umowa nie jest źródłem obowiązku zniesienia spółwłasności, lecz jest realizacją takiego zobowiązania, płynącego wprost z ustawy. Nie zachodzi więc zarzucona nieważność z art. 82 pr. not.

Ustalenia sądowe nie wykazują też by pozwana ograniczyła pełnomocnictwo Chaskla B. do zawarcia działu. Okoliczność, że zleciła ona mężowi, by przed działem zbadał, czy gmina zezwoli na budowę, było zleceniem wystarania się o informacje, lecz nie ograniczało w niczym jego praw do zawarcia działu w imieniu pozwanej. Skarga kasacyjna powołuje się zatem bezzasadnie na przepis art. 101 k. z.

Błąd pozwanej i jej pełnomocnika co do zdatności parceli jej z działu przypadłej, do zabudowy, nie był błędem co do treści samego oświadczenia woli przy umowie działu, lecz tylko co do pobudek zgody na ten dział, zatem błąd ten, nie wywołany zresztą przez pozwanych, nie zwalnia powódki od prawnych skutków umowy (art. 36, 37, 20 k. z.).

Wobec ważnego działu obojętne są pytania co do nabycia własności przez pozwanych w drodze zabudowy (§ 418 u. c.).

Podstawę z art. 426 p. 2 k. p. c. pomija się, jako niewywiedzioną (art. 427 k. p. c.).

Orzeczenie z dnia 6 sierpnia 1936 r. (C II 682/36).

1. Spółka jawna nie jest osobą prawną.
2. Ani firmie, ani spółce jawnej nie może być przyznane prawo ubogich bez równoczesnego wykazania zupełnego ubóstwa spólników.

Przewodniczący: sędzia M. Lisiewski. Sędziowie: A. Baziński (sprawozdawca), J.Oleksy.

Sąd Najwyższy w sprawie Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Jarocina, działającej przez zarząd, przeciwko firmie D. i K. w Jarocinie, po rozpoznaniu skargi kasacyjnej dłużniczki na postanowienie Sądu Okręgowego w Ostrowie z dnia 31 maja 1935 r. skargę kasacyjną oddalił.

Uzasadnienie:

Sąd Okręgowy w Ostrowie postanowieniem z 31 maja 1935 r. zatwierdził postanowienie Sądu Grodzkiego w Jarocinie z 4 marca 1935 r. odmawiające firmie D. i K. przyznania prawa ubogich. Oba Sądy wyrażają zapatrywanie, że firma ta nie jest zupełnie uboga, skoro jest właścicielką nieruchomości, jakkolwiek obciążonej długami.

W skardze kasacyjnej zarzuca dłużniczka naruszenie przepisu art. 112 k. p. c., przez mylną ocenę stanu majątkowego dłużniczki, mimo jej obrony, że cały dochód z nieruchomości został już poprzednio egzekucyjnie zajęty przez wierzycielkę, skutkiem czego dłużniczka nie ma z tej nieruchomości żadnego dochodu i nie ma czym pokryć opłat sądowych. Wierzycielka wdrożyła nawet egzekucyjną sprzedaż tej nieruchomości.

Sąd Najwyższy zważył, przede wszystkim, że wniosek o przyznanie prawa ubogich wniosła firma, której brzmienie wskazuje, że jest to firma spółki jawnej handlowej (art. 28 § 1 k. h.). Firma jest nazwą, pod którą kupiec rejestrowy prowadzi przedsiębiorstwo. Kupiec może pozywać i być pozywany pod firmą (art. 26). Firma nie jest jednak ani osobą fizyczną ani prawną. Spółka jawna handlowa nie jest osobą fizyczną, gdyż jest zespołem osób związanych umową spółki, który prowadzi we wspólnym imieniu przedsiębiorstwo zarobkowe w większym rozmiarze, a nie jest inną spółką handlową (art. 75 § 1 k. h.). Spółka taka nie jest jednak też osobą prawną, za zobowiązania bowiem spółki odpowiada każdy spólnik wobec wierzycieli bez ograniczenia całym swym majątkiem (art. 85 § 1 k. h.), natomiast majątek spółki należy do spólników (art. 137 k. h.). Ta samodzielność odpowiedzialności spólników i ich uprawnienie do występowania w pewnych przypadkach przeciw innym spólnikom w obronie interesów własnych i spółki odbiera spółce znamię odrębnej osobowości prawnej w oderwaniu od osób samych spólników.

Ani firma, ani jawna spółka handlowa nie mogą więc domagać się przyznania prawa ubogich, gdyż przepis art. 112 k. p. c. upoważnia do domagania się tego prawa tylko osoby fizyczne lub prawne, które wykazały swe zupełne ubóstwo. Zespół osób, tworzących jawną spółkę handlową, musi za tym wykazać zupełne ubóstwo każdego ze spólników i zupełne ubóstwo tego ich związku, jaki znalazł wyraz w spółce i w jej przepisami zastrzeżonej samodzielności majątkowej, jeśli zamierza ze skutkiem ubiegać się o przyznanie prawa ubogich.

Wniosek taki postawiła w niniejszej sprawie firma D. i K., zaświadczenie zarządu miejskiego w Jarocinie o stanie majątku dotyczy również tylko tej firmy, pokrywającej swą nazwą przedsiębiorstwo jawnej spółki handlowej.

Nawet wykazane zupełne ubóstwo jawnej spółki handlowej nie uzasadnia jednak przyznania spółce prawa ubogich bez równoczesnego wykazania zupełnego ubóstwa spólników. Ponieważ to ubóstwo nie zostało stwierdzone, brak było podstaw do przyznania wnioskodawczyni prawa ubogich, a tym samym zaskarżone postanowienie nie uchybiło przepisowi art. 112 k. p. c.

Skoro zaś zarzut kasacyjny okazał się nieusprawiedliwiony należało skargę kasacyjną oddalić w myśl zasady art. 436 k. p. c.

Orzeczenie z dnia 24 kwietnia 1936 r. (C III 1669/35).

Z życia organizacyjnego

Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia Oddziału Warszawskiego Związku Prac. Not. i Hip. R. P.

W dniu 21 marca r. b. odbyło się w lokalu Związku w Warszawie przy ul. Miodowej Nr 11. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Członków Oddziału Warszawskiego Związku Prac. Not. i Hip. R. P.

Do Prezydium Zgromadzenia powołano: kol. Henryka Włoskowicza jako Przewodniczącego, na asesorów — kol. kol.: St. Łukomskiego i W. Dutkiewicza, na sekretarza — kol. J. Wnuka.

Obszerne sprawozdanie z działalności Zarządu za 1936 rok złożył, — w zastępstwie niedysponowanego Prezesa kol. A. Janczewskiego — kol. W. Zagrodziński, podkreślając ciężkie warunki, w jakich znalazł się Oddział w okresie sprawozdawczym i opisując wysiłki Zarządu, jakie poczyniono w tymże okresie dla wzmocnienia podstaw finansowych Oddziału. Z kolei sprawozdanie Komisji Rewizyjnej odczytał kol. H. Włoskowicz.

Z pośród wielu ciekawych szczegółów sprawozdania Zarządu godzi się zaznaczyć, że liczebność Oddziału spadła z liczby 177 członków, jakich Oddział liczył w dniu 1 stycznia 1936 r. — do liczby 166 członków według stanu na dzień 1 stycznia 1937 r., a to wskutek:

a) skreślenia 15 członków — za uporczywe niepłacenie składek, 8-miu — na skutek własnego ich żądania i 6-ciu — wobec przekazania ich do innych Oddziałów oraz b) przyjęcia 18 nowych członków.

Walne Zgromadzenie zatwierdziło przedłożony bilans na 31 grudnia 1936 roku oraz rachunek strat i zysków za tenże 1936 rok, udzielając Zarządowi absolutorium z działalności w tymże 1936 roku.

Wielce ożywioną dyskusję wywołał złożony na Zgromadzeniu przez grupę członków Oddziału — wniosek o przystąpienie Związku do Obozu Zjednoczenia Narodowego, organizowanego przez płk. A. Koca. Dyskusja dotyczyła właściwie formalnej strony tej sprawy, gdyż część zebranych była zdania, że Związek, jak to wynika ze Statutu, jest organizacją wyłącznie zawodową, apolityczną, wobec czego byłoby raczej wskazanym, aby poszczególni członkowie przystępowali do Obozu jedynie osobiście w imieniu własnym, inni zaś dowodzili, że idea konsolidacji narodowej, rzucona w odezwie programowej płk. Koca winna być przez wszystkich Polaków jaknajgoręcej przyjęta i zrealizowana i że poparcie tak doniosłych zamierzeń płk. Koca w niczym nie sprzeciwia się statutowo zastrzeżonej apolityczności Związku, jako że Obóz ten nie jest partią lecz organizacją jednoczącą cały naród.

W rezultacie niewielką większością głosów uchwalony został wniosek treści następującej: „Solidaryzując się z zasadami wyłuszczonymi w deklaracji ideowo-politycznej płk. Adama Koca i pragnąc przyczynić się do realizacji zamierzeń, jakie ma na celu organizowany przez tegoż płk. Koca Obóz Zjednoczenia Narodowego — Walne Zgromadzenie poleca Zarządowi Głównemu zgłoszenie przystąpienia naszego Związku do pomienionego Obozu".

Wielkie zainteresowanie zebranych wzbudził również referat redaktora pisma „Notariat-Hipoteka" — kol. T. Wojciechowskiego na temat dalszego rozwoju pisma i obecnych jego bolączek.

Referent podkreślił szczególne znaczenie, jakie dla Związku już posiada i w przyszłości może posiadać ten własny organ prasowy, zwracając się z apelem do ogółu członków o czynny współudział w wysiłkach nad utrzymaniem pisma i o gorliwą pracę nad dalszym jego rozwojem.

Referat ten zebrani przyjęli gorącymi oklaskami składając zarazem kol. T. Wojciechowskiemu serdeczne podziękowanie za jego wygłoszenie.

Z uwagi na doniosłość spraw poruszonych w powyższym referacie — Walne Zgromadzenie poleciło Zarządowi Oddziału zwrócić się do Zarządu Głównego Związku o wydanie drukiem tegoż referatu na koszt Zarządu Głównego, oraz o rozesłanie go bezpłatnie wśród pracowników notarialnych i hipotecznych R. P., tak zrzeszonych, jak i niezrzeszonych w Związku.

Po rozpatrzeniu i zatwierdzeniu preliminarza budżetowego na 1937 rok, zamykającego się po stronie wpływów i wydatków sumą złotych 13.276, — przystąpiono do wyboru władz Oddziału i Delegatów na Zjazd; wybory te dały wyniki następujące (mandaty — zamieszczono poniżej według ilości otrzymanych głosów):

ZARZĄD: kol. kol.: 1. Wolski Ryszard, 2. Mataj Konrad, 3. Łukomski Stanisław, 4. Łąkowski Seweryn, 5. Zagrodziński Wacław, 6. Rutkowski Stanisław, 7. Postupalski Jerzy, 8. Pieczyński Józef, 9. Wnuk Jan.

ZASTĘPCY CZŁONKÓW ZARZĄDU: kol. kol.: 1. Skrzypczyk Ignacy, 2. Zantara Stefan, 3. Szymoński Zbigniew.

SĄD KOLEŻEŃSKI: kol. kol.: 1. Sułek Zenon, 2. Karnawalski Stefan, 3. Łukomski Stanisław.

ZASTĘPCY CZŁONKÓW SĄDU KOLEŻEŃSKIEGO: kol. kol.: 1. Stokowski Edward, 2. Glantz Władysław.

KOMISJA REWIZYJNA: kol. kol.: 1. Borkowski Feliks, 2. Gójski Stefan, 3. Michałowski Piotr.

DELEGACJA NA ZJAZD: kol. kol.: 1. Wojciechowski Tadeusz, 2. Werkowski Karol, 3. Falkowski Aleksander, 4. Anyżewski Zygmunt, 5. Wolski Ryszard, 6. Włoskowicz Henryk, 7. Karnawalski Stefan, 8. Chmielewski Stanisław, 9. Janczewski Aleksander, 10. Rutkowski Stanisław, 11. Łukomski Stanisław, 12. Zagrodziński Wacław.

Z kolei największą ilość głosów otrzymali kol. kol.: *13. Dąbrowski Włodzimierz, 14. Taff Romuald, 15. Łąkowski Seweryn.*

Nowoobrany Zarząd Oddziału na konstytucyjnym posiedzeniu w dniu 2 b. m. dokonał podziału funkcyj jak następuje:

Prezes — kol. St. Łukomski, Wiceprezes — kol. K. Mataj, sekretarz — kol. W. Zagrodziński, z-pca sekretarza — kol. J. Wnuk, skarbnik — kol. J. Postupalski, z-pca skarbnika — kol. S. Łąkowski, gospodarz lokalu — kol. S. Rutkowski, Przewodniczący Komisji Organizacyjnej i Kulturalno-Oświatowej — kol. J. Pieczyński.

Z WALNEGO ZGROMADZENIA ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO.

Wrażenia osobiste.

Jako uczestnik wszystkich prawie Walnych Zgromadzeń od chwili założenia Związku muszę z przyjemnością stwierdzić, że od lat kilku, aczkolwiek ilościowo nie są zadowalające, gdyż liczba uczestników stoi na tym samym poziomie — Zgromadzenia są bardzo ciekawe. Dyskusja odbywa się co do wszystkich spraw porządku obrad, obecni członkowie interesują się wszystkimi sprawami porządku dziennego i poruszane są najbardziej różnorodne kwestie, dotyczące spraw zawodowych i związkowych. Jest to objaw ze wszech miar godny uznania. Choć bowiem członkowie i dotychczas interesowali się sprawami Związku, jednak dawniej sprawy te były podnoszone nie na Walnych Zgromadzeniach, lecz w rozmówkach i drobnych wiecach na korytarzach gmachu hipotecznego, gdzie Zarząd nie mógł udzielać wyjaśnień i gdzie wskutek tego zapadały orzeczenia jednostronne, zwykle potępiające w czambuł wszystkie Zarządy.

Obecnie jest inaczej i choć nie można powiedzieć by starano się osłodzić Zarządowi jego całoroczne trudy lecz wprost atakowano Zarząd z grubych dział — tym niemniej (mnie osobiście jako członkowi zarządu) sprawiło to zadowolenie, że atak jest otwarty i szczery.

Dyskusja, aczkolwiek weszła na tory społeczno-polityczne, udowodniła wysoką kulturę naszego światka, bowiem zebrani wysłuchali opinii, przemówień i jąkań Kolegów sympatyków lewicy, prawicy i środka i zasada „jeżeli żądasz szacunku dla własnych przekonań, szanuj przekonania innych“ (nie wiem coprawda kto tę zasadę ustanowił) w pełni została wykonana. Nawet jeden z Kolegów o temperamencie wyjątkowo cholerycznym nie wyprowadził dyskusji po za dozwolone granice.

Porywający odczyt wygłosił na Zgromadzeniu Kolega Wojciechowski, redaktor naszego pisma, w żywych i barwnych słowach omawiając wszystkie nasze bolączki. Za włożony w pracę trud i za ofiarne poświęcenie się sprawom pisma zgromadzeni zgotowali Kol. Wojciechowskiemu żywiołową owację.

Zgromadzenie zakończone zostało w miłym koleżeńskim nastroju.

Al. Falkowski.

Z Kasy Spółdzielczej

KILKA UWAG PRZED ZEBRANIEM.

Jak poniższy komunikat głosi w dniu 11 maja rb. władze naszej Spółdzielni Kredytowej przedłożą członkom sprawozdanie ze swojej działalności za rok ubiegły. Ogólny wynik cyfrowy tej działalności umieszczony był w Nr 1—2 „Nota-Teki“ z roku bieżącego. Szczegóły prac usłyszą członkowie na Walnym Zgromadzeniu. Obecnie więc nie to jest przedmiotem naszego pisania. Chcemy zwrócić uwagę na to, że jeżeli jakiekolwiek instytucje kuleją, wina za to spada na członków. Przeważnie. Ich objętość na własne sprawy powoduje rozluźnianie kontroli nad działalnością wybrańców, którzy są tylko ludźmi ze wszystkimi wadami, właściwymi temu gatunkowi... stworzeń.

Najlepsi ludzie, najuczciwsi działacze często stają się przestępcami, kiedy nie czują nad sobą kontroli.

W spółdzielniach przestępstwo zaczyna się od niewinnego udzielenia przywileju jakiemuś dygnitarzowi, przez przyznanie mu kredytu bądź po za koleją, bądź bez zachowania przyjętych przepisów regulaminowych (należyte zabezpieczenie), badź w sumie przewyższającej możliwość płatniczą członka.

„Niewinne“ te przestępstwa są zaczątkiem dalszych przestępstw, jak ukrywanie faktycznych strat „dla dobra Spółdzielni“.

Mówi się wtedy „nie można zniechęcać członków“, albo — „to zabójczo wpłynie na rozwój Spółdzielni“, i „fałszuje się“ bilans.

Stopniowo zaciera się granica złego i dobrego, legalnego od nielegalnego.

Od rzemyczka — do trzewiczka, od trzewiczka — do koniczka, od występku do zbrodni.

Tak jest! Przywilejowanie członków jest występkiem, fałszowanie bilansów jest przestępstwem, obciążanie budżetu nadmiernymi kosztami administracyjnymi wogóle, a w szczególności poborami władz przy małych obrotach nie wytrzymujących takiego ciężaru — jest kradzieżą dobra ogólnego, jest zbrodnią.

Te są przyczyny wielokrotnych strat ponoszonych przez Spółdzielnie, a często nawet powodują ich upadek.

Tak jest bezwątpienia. Ale to jest wina członków. Brak z ich strony zainteresowania swoją organizacją. Przykładem może służyć nasza Spółdzielnia kredytowa. Od kilku lat jestem jej członkiem i stwierdzam, że na Walne Zgromadzenia przybywa tak znikoma ilość osób, że władze Spółdzielni krępują się poprostu otwierać zebrania. Robią to jedynie z konieczności przedstawienia Związkowi Rewizyjnemu zatwierdzonego sprawozdania i bilansu.

Jeżeli więc po za kilkoma członkami na zebraniu uczestniczą osoby należące do władz Spółdzielni i stanowią one większość uczestników zebrania; jeżeli na takich zebraniach zapadają uchwały w myśl zaproponowanych przez władze Spółdzielni wniosków, często krzywdzących nie tylko ogół członków lecz samą instytucję i ideję spółdzielczą wogóle — to czyjaż to wina jeżeli nie ogółu członków, którzy na zebrania nie przychodzą a później płacą za swoją bierność i piorunują na spółdzielczość.

Ile już ta bierność zła wyrządziła, ile milionów złotych zaprzepaściła, ile zniechęcenia do spółdzielczości natworzyła — nie da się to obliczyć na pieniądze.

Dzieje się to z powodu małego uspołecznienia udziałowców, którzy do Spółdzielni przychodzą jeno po doraźne korzyści.

Członkowie naszej Spółdzielni nie stanowią dodatniego wyjątku.

A może mylę się? To się okaże na Walnym Zgromadzeniu 11 maja.

Chciałbym mylić się w tym wypadku. Pokażcie członkowie swoim gremialnym przybyciem na zgromadzenie — że się mylę.

Pokażcie, że doceniacie rolę spółdzielczości w gospodarstwie krajowym, i że o własnych sprawach sami chcecie radzić i decydować.

Włod. Dąbr.

BILANS

Zarząd Spółdzielni „Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa Członków Związku Pracowników Notariatu i Hipoteki — Spółdzielnia z ogr. odp. w Warszawie" zamieszcza poniżej przeznaczone do rozpatrzenia na Walnym Zgromadzeniu Członków Spółdzielni w dniu 11 maja 1937 r. — bilans zamknięcia wraz z rachunkiem strat i zysków za rok 1936 oraz preliminarz budżetowy na 1937 rok:

BILANS ZAMKNIĘCIA NA 31 GRUDNIA 1936 R.

Stan czynny:

Kasa	142.26
Banki	357.—
Pożyczki wekslowe	19.460.63
„ „ zaległe	11.684.15
Papiery wartościowe	11.895.—
Rek różnych	1.75
Depozyty	2.500.—
Strata za 1936 rok	151.83
	46.192.62

Stan bierny:

Udziały	7.683.14
Fundusz zasobowy	166.09
Wkłady	31.039.59
Banki (długi)	4.746.—
Dywidenda nie podjęta	22.50
Odsetki pobrane za rok następny	35.30
Różni za depozyty	2.500.—
	46.192.62

RACHUNEK STRAT I ZYSKÓW ZA 1936 ROK.

Straty:

Odsetki od wkładów	1.582.65
„ od długów bankowych	493.50
Koszty handlowe	2.138.86
Straty na niewypłacalnych dłużnikach	20.—
Strata na papierach %%	708.60
	4.943.61

Zyski:

Odsetki od pożyczek	3.369.27
„ od papierów %%	781.50
Prowizja	60.43
Zwroty kosztów	580.58
Strata za 1936 rok	151.83
	4.943.61

PRELIMINARZ BUDŻETOWY NA 1937 ROK.

Wpływy:

Odsetki od pożyczek	3.000.—
„ od papierów %%	690.—
Zwroty kosztów	100.—
	3.790.—

Wydatki:

¼ świadczeń	147.—
¼ pensji woźnego	120.—
personel	600.—
¼ telefonu	70.—
¼ komornego	300.—
¼ podatku lokalowego	74.—
¼ opału	25.—
¼ światła	30.—
procenty od wkładów (4—6%)	1.500.—
wydatki oświatowe	20.—
wydatki kancelaryjne	100.—
składki do Związku	140.—
procenty od długów	300.—
inne wydatki	100.—
nadwyżka	264.—
	3.790.—

Zarząd i Rada Nadzorcza zawiadamia, że Walne Zgromadzenie członków Spółdizelni „Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa Członków Pracowników Notariatu i Hipoteki, Spółdzielnia z ogr. odp. w Warszawie" odbędzie się w dniu 11 maja 1937 roku o godzinie 18-ej w lokalu Związku Pracowników Notariatu i Hipoteki w Warszawie, ulica Miodowa 11 m. 14. z następującym porządkiem obrad:

1) Otwarcie i wybór prezydium.
2) Odczytanie protokułu ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3) Odczytanie protokułu rewizji, dokonanej przez rewidentów Związku Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych R. P.
4) Sprawozdanie Rady i Zarządu, bilans oraz rachunek zysków i strat za rok 1936, i udzielenie absolutorium władzom Spółdzielni.
5) Budżet na rok 1937.
6) Uzupełniające wybory do Rady Nadzorczej.
7) Ustalenie sumy, do której Spółdzielnia może zaciągać zobowiązania.
8) Ustalenie najwyższego kredytu, jaki może być udzielony jednemu członkowi.
9) Zmiana Statutu.
10) Wolne wnioski.

Przegląd Prasy

Wyciąg z II Zbioru systematycznego rozporządzeń i okólników Ministra Sprawiedliwości, obejmujący przepisy związane z notariatem według stanu na dzień 31 grudnia 1936 roku, wydany nakładem Izby Notarialnej Okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie

W zamieszczonej w Nr. 3—4 z r. b. naszego pisma notatce o powyższym wydawnictwie wkradła się w końcowym ustępie nieścisłość, mianowicie zaznaczono tam, że chcący korzystać z Wyciągu nie będzie miał możności powołania się ani na datę, ani na numer rozporządzenia, gdyż dane te, prawdopodobnie, wskutek przeoczenia zostały w Wyciągu pominięte. Nieścisłość tę niniejszym prostujemy i wyjaśniamy, iż w omawianym Wyciągu przedrukowane zostały wszystkie rozporządzenia i okólniki, związane jedynie z notariatem, tak jak zostały one zamieszczone w II Zbiorze systematycznym rozporządzeń i okólników, to jest bez powoływania się na datę i numer odpowiedniego zarządzenia, a jedynie z podaniem tej pozycji, pod którą w II Zbiorze znajduje się odpowiedni przedrukowany w Wyciągu przepis, co jest w zupełności zgodne z przepisem § 3 Zarządzenia Ministra Sprawiedliwości z dn. 28 czerwca 1935 r. o powyższym II Zbiorze, według którego przy powoływaniu się na odpowiedni przepis zawarty w II Zbiorze należy wymienić nazwę przepisu, w Zbiorze tym podaną, tytuł Zbioru w skrócie (II Zb. r. i ok.) i pozycję, pod którą przepis został zamieszczony.

———

Doręczanie oświadczeń (wezwań). Komentarz i uwagi ogólne — wyciągi z odnośnych ustaw — opłaty stemplowe — koszty notarialne — wzory pism prywatnych i notarialnych. Zygmunt Sieńko (zastępca notariusza w Równem). 1937. Nakładem Autora. Str. 178. Cena 5 zł.

Jak wskazuje już tytuł książki Autor wyczerpał w niej całokształt przedmiotu, poświęcając mu dużo pracy, energii i wytrwałości. Wdawać się w ocenę książki uważamy za zbyteczne, gdyż tytuł i objętość pracy mówią same za siebie, a tymbardziej że duża część tej pracy zamieszczana była na łamach naszego pisma i Czytelnicy sami mogli się przekonać o jej wartości.

———

Kodeks Podatkowy. Tom I. Prawo materialne. Ustawy i dekrety, rozporządzenia wykonawcze, okólniki Ministerstwa Skarbu, Orzecznictwo S. N. i N. T. A., przepisy związkowe. Opracowali i wydali Dr. Juliusz Basseches, adwokat, i Mgr. I. Korkis. 1937. Str. 893. Skład główny: Księgarnia „Ewer" Lwów.

Przedmiot opracowany źródłowo i obszernie, w szczególności na zaznaczenie zasługuje zamieszczenie dość wyczerpującej judykatury, szkoda tylko że w książce użyto zbyt drobnego i zabardzo ścisłego druku, co utrudnia praktyczne zastosowanie.

———

Bilans i Inwentarz a Sąd Rejestrowy. Przedstawianie Sądowi Rejestrowemu bilansów i inwentarzy oraz innych materiałów sprawozdawczych, wzory pism, ustawy i rozporządzenia. Opracował Dr. Stanisław Lisowski, Sędzia Sądu Okręgowego we Lwowie. 1937. Str. 159. Skład główny, Księgarnia „Ewer", Lwów.

Dość praktyczny i źródłowy przewodnik dla sfer kupieckich, ujęty w przystępnej formie, zawierający wskazówki, pouczenia i praktyczne przykłady, mające zastosowanie przy wykonywaniu przez kupców odpowiednich przepisów kodeksu handlowego.

Zeszyt 10—12 *Głosu Prawa* (październik, listopad, grudzień 1936) zawiera artykuły: Prof. Maurycy Allerhand — Koszty pogrzebu i leczenia dłużnika upadłego, Dr. Henryk Fruchs — Z zagadnień, dotyczących sądu polubownego, Sędzia Dr. Jan Korzonek — Ochrona dłużnika przeciw egzekucji, Sędzia Antoni-Władysław Bartz — Istota ugody sądowej według k.p.c., Dr. Fryderyk Kurzer — Pełnomocnictwo i pokrewny stosunek prawny kod. zob. w porównaniu z kod. austr., Dr. I. Tauber — Czy art. 96 k.p.c. jeszcze obowiązuje? Dr. Julian Bibring — Uwagi do projektu księgi pierwszej kodeksu postępowania niespornego, Dr. Maurycy Fruchs — Okólnik Prezesa Sądu Apel. we Lwowie z 29.XI.1936 a orzecznictwo S. N., Dr. Marian Radwański — Skutki uczestnictwa w procesie w dziedzinie opłat sądowych.

Nr. 11—12 *Biuletynu Urzędniczego* (listopad — grudzień 1936 r.) zawiera następujące artykuły: Omnem se. — Eta, Prawnik w administracji publicznej — Dr. Kazimierz Duch, Jeszcze o urzędnikach politycznych — Jota, Stylizacja a interpretacja przepisów prawnych — (dok.) — Prof. Dr. Tomasz Lulek, O drogach publicznych — Dr. Stan. Kruczek, III Zjazd Prawników Polskich w Katowicach, Krakowie — S. J., Sprawy urzędnicze za granicą — Dr. K.

Gazeta Sądowa Warszawska w nr. 6 zawiera: Prof. Dr. J. Makarewicz — Prawo karne w Katowicach, Prof. Dr. M. Allerhand — Właściwość sądu w sprawach przeciwko mężatce (dokończenie), Jurysprudencja cywilna: § 11 ust. 3 rozp. walor. i art. 127 k. c. Jurysprudencja karna: Współsprawstwo w zbrodni z art. 258 k. k. Jurysprudencja Najwyższego Trybunału Administracyjnego: Prawo przemysłowe. Kronika zagraniczna. Dwa kongresy adwokatów. A. D. Szczygielski — Z piśmiennictwa. Różne wiadomości. Ogłoszenia sądowe.

W nr. 7—8 zawiera: A. Mogilnicki — Projekt ustawy „o zmianach w ustroju sądów powszechnych i postępowaniu karnym", Konstanty Apołłow — Odroczenie eksmisji z lokali handlowych i przemysłowych. Jurysprudencja cywilna: L. § 11 ust. 2 rozp. walor. i art. 1271 k.c. (dokończenie), II. Praca w godzinach nadliczbowych pracowników żydowskiej gminy wyznaniowej. Jurysprudencja karna: Zaliczenie kary odbytej za granicą. Jurysprudencja Najwyższego Trybunału Administracyjnego: Służebności — koszta wyróbki drzewa. Kronika zagraniczna. Dr. St. Śliwiński — Z piśmiennictwa. Różne wiadomości. Ogłoszenia sądowe oraz Rad Adwokackich.

„Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny". Wyszedł z druku 1 zeszyt „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego" za 1937 r. Na treść zeszytu składają się: Artykuły: prof. M. Chlamtacz: „Problem posiłkowości poręki w polskim kod. zobowiązań"; dr K. Danek: „Wpływ zmiany stosunków na zobowiązania umowne według kod. zob."; prof. M.

Król: „Nieważność i zaczepialność międzynarodowych aktów prawnych"; prof. E. St. Rappaport: „Opuszczenie rodziny w świetle ustawodawstwa polskiego i obcego"; prof. Wł. Wolter: „Problemy prawa karnego w ramach konstytucji kwietniowej"; prof. T. Brzeski: „Teoria wobec praktyki w ekonomii"; prof. St. Dziewulski: „Teoria spożycia"; prof. Wł. Grabski: „Zmiana wskaźnika statystyki cen i produkcji"; prof. M. Nadobnik: „Wyludnianie się wsi wielkopolskiej"; prof. Br. Malinowski: „Kultura jako wyznacznik zachowania się". — Przegląd piśmiennictwa: 59 recenzyj i sprawozdań krytycznych z zakresu prawa, ekonomii, nauk handlowych i socjologii oraz bogata bibliografia odnośnej literatury polskiej i obcej. Zobowiązanie międzynarodowe polskie, przez prof. J. Makowskiego. — Sądownictwo: Przegląd orzecznictwa karnego i cywilnego Sądu Najwyższego i Najw. Tryb. Admin. dla wszystkich ziem polskich. Orzecznictwo Najwyższego Sądu Wojskowego. — Kronika gospodarcza i socjalna. — Miscellanea.

„PRZEGLĄD EKONOMICZNY"

kwartalnik poświęcony badaniu aktualnych i podstawowych problemów gospodarczych i społecznych, założony w roku 1928, organ Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w Lwowie, Redaktor: prof. Leopold Caro, w tomie XVII zawierał następujące rozprawy:

Władysława Grabskiego: Reforma oddłużenia rolniczego na skutek wzrostu cen rolniczych,

Czesława Klarnera: Dochód społeczny wsi i miast,

Aleksandra Ivańki Polityka gospodarcza Trzeciej Rzeszy,

Marcina Maślanki: Problem użyteczności w technice i społeczeństwie, oraz opis stosunków chałupniczego przemysłu kilimkarskiego w powiecie kossowskim pióra *Emila Piotra Ehrlicha* i szereg recenzcji.

Tom XVIII i następne zawierać będą prace prof. *Imre Ferenczi* (Genewa) p. t. Reemigracja, polityka emigracyjna i kolonie, gł. inspektora pracy *Mariana Klotta pt.* Ustawodawstwo robotnicze a rzeczywistość, prezesa *Henryka Grubera* pt. Nowa koniunktura gospodarcza, wicemin. *Maurycego Jaroszyńskiego* pt. Rola samorządu terytorialnego w kształtowaniu się stosunków gospodarczych i społecznych, prez. *Jana Steckiego* pt. Reforma rolna w Polsce a kapitalizacja, oraz inne prace.

Dotąd pomieściliśmy w naszym organie prace 90-ciu autorów.

Prenumerata roczna 15 zł. każdy tom osobno 4 zł. Członkowstwo Towarzystwa — uprawniające do bezpłatnego odbioru „Przeglądu Ekonomicznego" i nabywania tomów „Biblioteki Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego" również przez nas wydawanej, po znacznie zniżonej cenie — 1 zł. 50 gr. miesięcznie. Dla urzędników wkładka zniżona 1 zł. miesięcznie. Wpisowe 3 zł.

W „Bibliotece" pomieściliśmy dotąd dzieła prof. *Biegeleisena:* Szkoła a gospodarstwo narodowe, prof. Caro: Prawa ekonomiczne a socjologiczne, Władysława *Jennera:* Ekonomika ruchu spółdzielczego, Adama *Jarzyny:* Polityka emigracyjna, Jana Karola *Sondela:* Gospodarstwo włościańskie a kapitalizm, Waleriana *Zakliki:* Bilans obrotów gotówkowych rolnictwa polskiego, oraz dwa dzieła zbiorowe: „Życie gospodarcze a ekonomika społeczna" (32 współpracowników) i „Księgę pamiątkową ku czci Leopolda Caro" (27 współpracowników) Adres redakcji: Lwów, ul. Akademicka 21 II p.

Prenumerata: rocznie — 20 zł., kwartalnie — 5 zł., miesięcznie — 2 zł., numer pojedyńczy — 1 zł.
Cena ogłoszeń: strona — 150 zł., 1/2 str. — 75 zł., 1/4 str. — 40 zł., 1/8 str. — 25 zł., drobne 10 gr. od wyrazu.

ŚCISŁY KOMITET REDAKCYJNY:
Włodzimierz Dąbrowski, Henryk Włoskowicz, Tadeusz Wojciechowski, Ryszard Wolski.
Redaktor i kierownik pisma: Tadeusz Wojciechowski.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Warszawa, Miodowa 11. Telefon 2-07-61
KONTO P. K. O. 15.055 (Związek Pracowników Notariatu i Hipoteki R. P., Zarząd Główny).

Wydawca: ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW NOTARIATU I HIPOTEKI R. P. ZARZĄD GŁÓWNY.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

Zakłady Graf.-Introlig. J. DZIEWULSKI, Warszawa, Senatorska 10.